Nr 228. Kraków, Czwartek 6 Października 1898. Rocznik XVII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości Fl. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Kalińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Kraków, 5 października.

Dzisiaj rozstrzygną się losy gabinetu hr. Thuna. Jeżeli prawica przyłoży ręki do jego rekonstrukcyi i reprezentanci jej wejdą w jego skład,— może hr. Thun liczyć na przeforsowanie ugody węgierskiej w Izbie poselskiej, naturalnie jeżeli obstrukcya na to pozwoli.

We wszystkich kombinacyach szczegół ten pominięto zupełnie. Dzięki bezkarności obstrukcyonistów, zapanował w parlamencie ton wprost karczemny, mogący odstraszyć ludzi najzdolniejszych od udziału w rządzie. Nawet teraz, gdy nibyto obstrukcya nie istnieje, padają z jej ław słowa tak obelżywe, że podobne do nich chyba w knajpie, w chwili, wyprzedzającej bójkę na pięści, usłyszećby można. Cały zasób wymowy, zaczerpnięty ze słownika przedmiejskich szynków wiedeńskich, zwrócił się w pierwszym rzędzie przeciwko K a i c l o w i. Naturalnie Czech ministrem skarbu jest zbyt łakomym przedmiotem, aby na niego wszystkich nie skierować pocisków; cóż dopiero gdy ten minister miał odwagę potępić system centralistyczny i zapowiedzieć, że nie myśli uważać Galicyi za kraj, mniej od innych na względy zasługujący.

Czy znajdzie się zbyt wielu śmiałków, którzy podzielić zechcą los gabinetu hr. Thuna w chwili tak krytycznej? Czy przedewszystkiem ofiarności ich praca ich mieć będą cel jakiś? Obstrukcya przecież daleka jest od chęci uchwalenia przedłożeń ugodowych; ona dąży do tego, aby je w drodze parlamentarnej odrzucono. A czy kluby prawicy mogą się także zgodzić na przyjęcie przedłożeń ugodowych bez zmian zasadniczych? Byłoby to zaryzykowaniem opinii wyborców. A gdy hr. Thun dlatego jedynie decyduje się na rekonstrukcyą gabinetu w duchu prawicy, aby zapewnić powodzenie przedłożeniom ugodowym, więc wstąpienie członków prawicy do jego gabinetu znaczyłoby tyle, co zaaprobowanie z góry przedłożeń ugodowych przez prawicę. A jest to rzecz bardzo niebezpieczna,— i dlatego prawica niezbyt skoro idzie na lep ministeryalnych portfelów.

Nowi ministrowie przyjęliby bowiem nietylko, wraz ze swojemi klubami, odpowiedzialność za całą, dotychczasową akcyę rządu w sprawie ugody z Węgrami, lecz musieliby się liczyć i z tą ewentualnością, że do uchwalenia przedłożeń ugodowych w ostatniej chwili nie dopuści obstrukcya, chowająca wypróbowaną broń na chwilę krytyczną. A cóż wtedy? Trzeba się z góry przygotować na smutny los, jaki przyjdzie im dzielić z hr. Thunem. Ktoś wtedy będzie musiał ustąpić: rząd, albo parlament. Na wszelki sposób sytuacya będzie wtedy jeszcze bardziej kłopotliwa i niebezpieczniejsza od obecnej

Tem się tłomaczy, że sprawa rekonstrukcyi gabinetu trwa już właściwie od soboty i dotąd bardzo małe poczyniła postępy.

Jest się nad czem zastanowić, zanim ktoś wyciągnie rękę po tekę ministeryalną w chwili tak krytycznej.

Jeden z półurzędowych dzienników wiedeńskich pisze w tej sprawie:

„Stanowcze zbliżenie się rządu do prawicy, wywołało w szeregach opozycyi wielkie zdziwienie. Omawiano następstwa, jakie z tego zbliżenia wyniknąć mogą i wysnuwano kombinacye co do przyszłego ukształtowania się gabinetu. A jednak nie miałaby opozycya dziwić się żadnego powodu, gdyby zdawała sobie sprawę nietylko z następstw, ale także z przyczyny dokonanego zbliżenia.

„Zbliżenie to jest dziełem postępowania opozycyi. Gdy obstrukcya znikła z porządku dziennego, znikła także z widowni kwestya językowa, a zastąpiła ją sprawa u g o d y. Od czasu zebrania się parlamentu, kwestyi językowej nie poruszono — parlament pracuje i zajmuje się wyłącznie ugodą. Do tej zmienionej sytuacyi przystosować się musiał i rząd i prawica. Rozmaitym frakcyom większości przyszło teraz tem łatwiej złączyć się ściślej z sobą, że dla wielu, zwłaszcza dla Młodoczechów i katolickiej partyi ludowej, kwestya językowa wytwarzała podział. Rząd ze swojej strony — jak to łatwo zrozumieć — zmuszonym był zastosować się do zmienionych stosunków. W chwili, gdy parlament stał się zdolnym do pracy, w sytuacyi, w której stało się koniecznem załatwienie przedłożeń ugodowych, rząd musiał się oglądnąć za zapewnieniem, aby większość za temi przedłożeniami głosowała.

„Kwestya językowa nie posiada tedy tyle siły. aby wszystkie inne sprawy przytłumić. Odłączyła się dziś od kwestyi ugodowej, a jeżeli kilka pism chrześcijańsko socyalnych grozi katolickiej partyi ludowej, że przeciw niej rozwinie obecnie agitacyę w krajach alpejskich, to gróźb tych nie należy brać zbyt seryo. Albowiem, skoro kwestya językowa znikła z tapetu, może katolicka partya ludowa obecnie ręka w rękę iść z innemi frakcyami większości i z obecnej niejasnej większości wytworzyłaby się istotna większość parlamentarna“.

Z ruskich obozów.

(Sejmik relacyjny p. Sawczaka. — P. Franko oskarżony o pobicie. — Narodowcy i moskalofile w Kołomyi.)

W Podhajcach dnia 29 września b. r. zdawał sprawę ze swojej poselskiej działalności dr. S a w c z a k, poseł sejmowy i członek Wydziału krajowego. Ustawa drogowa i kasy Raiffeisena wypełniły treść sejmiku relacyjnego. Wielu interpelantów wyświetlało system gospodarki wydziału powiatowego w Podhajcach. Dewizą wydziału podhajeckiego było: „Trzeba nam pieniędzy, a nie szarwarku“. Stąd kary pieniężne za urojone przewinienia drogowe, ściąganie podatków wbrew ustawie i t. d. Niezły kwiatek gospodarki tego rodzaju znajdujemy w sprawozdaniu *Diła* z przebiegu sejmiku.

Wasyl Budny, wójt z Wierzbowa, żalił się. że grad wybił mu zboże, a tu ściągają podatek, Obecny tam starosta, p. Sokołowski, powątpiewał o prawdziwości tych zarzutów, twierdząc, że ściągają zapewne zaległości, ale nie podatek, którego za ten rok nie będzie się płaciło. Wtedy jeden z wyborców z Wierzbowa pokazał staroście nakaz płatniczy. Starosta oglądnął go i... zapisał sobie fakt. Przy omawianiu kas Raiffeisena można się było przekonać, jak mało ma zaufania chłop ruski do gminnych instytucyj finansowych. Iwan Durdela z Wiśniowczyka odezwał się: „Lepiej niech nam oddadzą 6.000 złr., które gdzieś się „zatrzęsły“ w kasie gminnej, tak, że dziś nie ma ani pieniędzy, ani rachunków z nich“. Odezwały się głosy, że wójtowie zaprzepaszczają pieniądze gminne, rozpożyczają krewnym, nie prowadzą rachunków, pieniądze toną, i nikt na to nie radzi.

Następnie gmina Telacze żądała nauczyciela, którego dać obiecał natychmiast p. Sokołowski.

Wogóle p. starosta Sokołowski jest dość niestety rzadkim okazem urzędników politycznych we wschodniej Galicyi, którzy posiadają pewne zaufanie u Rusinów, a nawet i u opozycyi, naturalnie z wyjątkiem moskalofilów. Na zgromadzeniu odzywano się głośno, że „ludzie boją się powiatu“ (t. j. wydziału powiatowego) więcej, niż starostwa“. Wotum zaufania miał p. Sawczak (według *Diła*) okupić oświadczeniem, że do klubu Barwińskiego prawie nie należy, bo się nie zgadza z poglądami większości tego klubu. Na jakim punkcie się jednak nie zgadza, — nie powiedział p. Sawczak.

W poniedziałek odbyła się w Tarnopolu rozprawa sądowa dra Franki o pobicie Michała Podgajnego na zgromadzeniu przedwyborczem. Dr. Franko zaprzeczył, jakoby Podgajnego uderzył, podczas gdy ten twierdzi, że pochylony nad stołem (z powodu nacisku ludzi z tyłu) otrzymał uderzenie w same usta, tak silnie, że krwią się zalał. Świadkowie radykali nie widzieli nic, a Lewandowski, który stał za Podgajnym, widział, że go bito, ale nie wie kto go bił. Podgajny odwołał się do innych świadków, i rozprawa została odroczona.

Rusłan zapytuje narodowców, dlaczego całą akcyę wyborczą w Kołomyi oddali w ręce moskalofilów. Jest to dla narodowców tem więcej kompromitujące, że na czele akcyi stoi sławny (z rublołapstwa), tyle razy bity, p. Dudykiewicz.

Z Rady państwa.

K a i s e r, M i l l e s i, G i r s t m a y r, M e n g e r — oto mowcy *contra* ugodzie na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej.

K a i s e r mówił o sobie, o swojej partyi, o innych stronnictwach lewicy, o Kole polskiem, klubie młodoczeskim, o Słowieńcach i o rządzie; a prawda, mówił także o ugodzie. On i partya jego, a także inne stronnictwa lewicy nie zapomnieli jeszcze rozporządzeń językowych — dlatego nie mogli się zgodzić na pierwsze czytanie przedłożeń ugodowych. Ale jeżeli to pierwsze czytanie uchwalono, mowca zabiera głos, aby stwierdzić, że za tą ugodą nikt z mowców nie zapisał się *pro*. Jedyny mowca, który za tą ugodą mówił, p. Jaworski, nie wypowiedział, dlaczego przedłożenia ugodowe uchwalone być muszą. K o ł o p o l s k i e jest bowiem świadomem tego, że ludność Galicyi z powodu tych przedłożeń ugodowych wiele cierpiećby musiała. Ale Koło polskie — rzekł mowca — nie zastępuje interesów ludu, a tylko sprawy jednej kasty; polityka, jaką prowadzi, jest starą polityką szachrajską. M ł o d o c z e s i, z których łona wyszedł minister skarbu, wystrzegają się, aby za przedłożeniami ugodowemi wystąpić. Ciekawem będzie, jak się w tej sprawie zachowają. S ł o w i e ń c ó w połowa głosować będzie za, połowa przeciw ugodzie. Dalej uderza mowca na hr. Thuna, któremu zarzuca złamanie przysięgi służbowej przez grożenie paragrafem czternastym. Oburza mowcę minister Kaicl a zwłaszcza ta część jego wywodów, gdzie mówił o centralizmie austryackim. Tego Kaiser nie może przebaczyć ministrowi skarbu, bo po raz pierwszy się zdarzyło, aby minister zauważył, że za wiele jedności, za wiele centralizmu w państwie panuje(!). Kończy mowca uwagą, że niemieckie stronnictwo ludowe głosować będzie przeciw przedłożeniom ugodowym.

M i l l e s i podnosi, że ugodę tę, jaką przedłożono, wszelkiemi siłami zwalczać należy. Ona zabija egzystencyę ludów przedlitawskich. Węgrzy wzniosą się kosztem Austryi — będzie to jednak tylko ich chorobą dziedziczną, że żyć pragną kosztem swych sąsiadów, albowiem już ich przodkowie, gdy nie mieli pieniędzy, siodłali swe koniki i zbrojni w łuki i kołczany pędzili w kraje sąsiadów, gdzie grasowali, jak szarańcza. Ta ugoda upaść musi. *(Oklaski z lewicy).*

G i r s t m a y r twierdzi, że dr. Kaicl mówił wczoraj tak, jakby był ministrem węgierskim; brakło tylko uniformu honweda, a *Kaicl-bacsi* byłby gotów. Nie można mieć zaufania do rządu, który taką przedkłada ugodę i życzyć należy, aby taki rząd jak najprędzej dyabli wzięli. (Girstmayr jest szynkarzem, nic dziwnego, że tak się wyraża). Prezydent ministrów niechaj idzie do cesarza i powie, że złym jest doradcą korony; położyłby w ten sposób największą zasługę wobec Austryi.

Nagrodzony oklaskami Girstmayr usiadł, a powstał dr M e n g e r, jedyny dziś jeszcze *lumen* między postępowcami niemieckimi. Dr Menger podniósł całą doniosłość ugody, która reprezentuje sumę 1500—1600 milionów złr. przez przeciąg lat dziesięciu. Mowca rozstrząsa najpierw kwestyę walutową i dziwi się, że rząd pragnie ludom tak wielkie narzucić ciężary, tylko w tym celu, aby poczynić doświadczenia z walutą złotą. A przecież na żywem ciele ludu nie należy takich czynić eksperymentów. Jesteśmy winni zagranicy 4 miliardy. Aby uzyskać tedy bilans handlowy, trzeba jeszcze dodać 320—360 milionów koron procentu. Nauki przyrodnicze posługują się eksperymentami, ale tu drogę eksperymentalną zastąpić powinny daty historyczne. Odstraszający przykład dają tu Włochy, które poniosły wielkie straty przy regulacyi swojej waluty i musiały powrócić do kursów przymusowych. Mowca ostrzega tedy przed takiemi planami, nie jako poseł opozycyjny, ale jako człowiek widzący niebezpieczeństwo. Omawiając kwestyę bankową, dziwi się mowca, że przedłożenia obowiązywać mają na 12 lat, a nie jak dotąd na 10. Widocznie Węgrom potrzeba tyle czasu dla wprowadzenia w życie własnej instytucyi bankowej Mowca żali się, że Węgrzy wobec swojej 30% kwoty mają 22 filij bankowych i 84 filij drugorzędnych, kiedy Austrya ma tylko 34 filij i 63 filij drugorzędnych. Kredyt bankowy jest regulatorem kredytu powszechnego, dlatego potrzeba jest więcej filij. Bank nie czyni nic dla rolnictwa. Z wyjątkiem małych kwot, umieszczonych na hipotekach galicyjskich, w Austryi nie ma żadnych hipotecznych pożyczek austro-węgierskiego banku Natomiast w Węgrzech umieszczono w ten sposób dość znaczne kwoty.

Sprawę podwyższenia podatku od wódki, piwa i cukru poddaje mowca wyczerpującej krytyce i podnosi, że zamierzone podniesienie cła od ropy naftowej — kto wie — czy nie byłoby błędem. Jest to bowiem produkt, który w roku 1896 przyniósł około 4 miliony — zastanowić się tedy trzeba, czy podwyższenie cła od surowca leży w interesie skarbu, czy nie. W końcu omawia Menger sytuacyę polityczną, której zagmatwanie powodować musi silniejszą pozycyę Węgier. Winny temu rozporządzenia językowe, które co prędzej znieść należy.

Po mowie Mengera obrady przerwano.

Z w n i o s k ó w n a g ł y c h zgłosili wczoraj: G o e t z o dodatki dla sług rządowych; d'E l w e r t o polepszenie bytu podurzędników i urzędników kolei prywatnych; K l e t z e n b a u e r o odpisywanie podatków dla dotkniętych klęskami elementarnemi; F o r s z t o podwyższenie płac urzędników kolei państwowych i prywatnych.

Posłowie stronnictwa ludowego wnieśli do ministra sprawiedliwości interpelacyę z zapytaniem, czy zechce zarządzić w najkrótszym czasie sporządzenie następujących wykazów:

a) Ilu w ogóle było aresztowanych pod zarzutem jakiegokolwiek udziału w tak zwanych rozruchach antysemickich we wszystkich sądach w obrębie 33 powiatów, objętych stanem wyjątkowym. W wykazach tych pożądanemby było wyodrębnienie liczby aresztowanych w każdym okręgu sądowym z osobna.

b) Ilu z pomiędzy tych aresztowanych już w śledztwie wstępnem uwolniono zupełnie i po jak długiem przytrzymaniu, a ilu przekazano do oskarżenia o przekroczenie, o występek, o zbrodnię.

c) Ilu z pomiędzy oskarżonych wypuszczono na wolną stopę i po jakim czasie, a ilu zatrzymano w areszcie, aż do rozprawy.

d) Jaką jest suma dni, miesięcy, aresztów śledczych w poszczególnych sądach, a ile ogółem wynosi suma kar przysądzonych.

e) Jakie odszkodowania przyznano wyrokami karnemi poszkodowanym.

f) Jak wielkie są koszta postępowania karnego, które zasądzeni mocą wyroków karnych mają zapłacić.

g) Ilu aresztowanych było wolnego stanu, a ilu żonatych, jak liczne ci ostatni mają rodziny, z czego je utrzymują, jaki jest ich stan majątkowy.

Francya i Anglia w Afryce.

Nad brzegami Białego Nilu spotkały się niespodzianie wyprawy dwóch państw europejskich, walczących dzisiaj o wpływ i znaczenie w Afryce. Po świetnem zwycięstwie nad Derwiszami pod Omdurmanem, które jednastu tysiącami trupów zasłało rozległe pole bitwy i rzuciło je na pastwę sępów i hyen, — stanęła przed Kitchenerem paszą otworem cała centralna Afryka. — Tak zdawało się zwycięzcom, — doznali jednak rozczarowania. Wyprawa, wysłana przez angielsko-egipską armię w górę Białego Nilu, spotkała się w krainie F a s z o d a z wyprawą francuską, zostającą pod dowództwem M a r c h a n d a. Spotkanie to było wielką dla Kitchenera niespodzianką, a już pożądane wcale dlań nie było. Zachował się jednak bardzo taktownie: kroków nieprzyjacielskich przeciw Francuzom nie podjął, dopóki z Londynu nie otrzyma wskazówek. Kitchener i Marchand uścisnęli sobie dłonie, jako synowie ojca Marsa, spożyli kilka obiadów razem, a rządom swoim zostawili decyzyę, jaki los spotkać ma Faszodę.

W *Forth Nigthly Review*, jednem z najpoważniejszych czasopism angielskich, znajdujemy nadzwyczaj ciekawe rewelacye, odnoszące się do traktatu niemiecko-angielskiego, o którym w swoim czasie wspomnieliśmy, a który tyczy się zatoki D e l a g o a, położonej w Afryce południowej, należącej dotąd nominalnie do Portugalii. Jest to jedyna zatoka, która umożliwia dostęp do Oceanu Indyjskiego rzeczompospolitym T r a n s w a a l u i O r a n j e. Zatoka ta ułatwia także przystęp do wszystkich posiadłości portugalskich w Afryce zachodniej, które się-

---

PRZEWROTNA KOBIETA.

Powieść współczesna

przez

Wincentego hr. Łosia.

16 (Ciąg dalszy.)

W tem zobaczył w drugim saloniku panią Zulę samą. Pospieszył. Od niej się dowie, czy, obawy jego, podsunięte słowami sikory, miały jakąkolwiek racyę bytu.

Hrabina dopiero co była usiadła pod lampą, pamiętającą pierwsze zbliżenie się Zboińskiego z Olgą.

Zaraz znalazł się przy hrabinie Alfred.

— Pannę Sierpont — zagadnął — intryguje moja szrama.

Hrabina spuściła oczy, robiąc jedną ze swych cudownych minek, pełnych dyskrecyi i niewinności.

Ta minka podrażniła Zboińskiego.

— I pani znajdujesz okazyę w tem, że mnie niezgrabny furman zaciął batem, do tego cudownego opuszczenia swych pięknych oczu.

— Bo tutaj... — szepnęła pani Zula, czerpiąca główne zasoby swej kokieteryi w pewnej dyskretnej niedyskrecyi — zupełnie inna wersya kursuje o pańskich chlubnych szramach....

— Czyż? ale dlaczego chlubnych? — zapytał Zboiński niezadowolony i chcący najprędzej posiąść rozciągłość swojej śmieszności.

— Mówią, iż pan te szramy poniosłeś na polu bitwy, na polu miłości, to przecież pańskie pole bitwy? — mówiła z tą dziwną u niej modulacyą, głosem pieszczotliwym

— Mówią? — zaśmiał się Zboiński — pierwszy raz spotyka mnie taka insynuacya, jakkolwiek nieraz pokazywałem się z różnemi szramami. Ileż to razy zacinamy się brzytwą, ranimy o gałęzie? Ale ci panowie, przywykli do bastonad swych maguifik, według siebie sądzą.

Był rozdrażniony. Spostrzegła to hrabina i ze swą szczerą dobrocią chciała mu osłodzić pobyt w jej domu. Odezwała się więc:

— Przecież pan byś się nie wstydził? Zawsze, choćby i tak było, jak chce złośliwa wersya, byłaby to bohaterska szrama.

Tym razem Zboiński był zaciekawiony. Modulacya głosu pani Zuli, była jedną z tych, co to przygotowuje do tego, co ma powiedzieć

— Nie rozumiem pani! — zawołał — bohaterstwo?

— Nie przypuszczałam, ażeby pan, taki mistrz w niedopowiadaniu, mnie nie zrozumiał. Byłoby to przecież podrapanie lwicy. A podobno narażać się na spotkanie podrażnionej lwicy — *ça tient á l'héroisme?* — tak przynajmniej mówią myśliwi, którzy polowali w Afryce.

Teraz rozumiał; że też to on takiej kobiety, tak zręcznie umiejącej insynuować, tak dowcipnie rozmawiać, dotąd lepiej nie ocenił.

— Niech i tak będzie — zawołał — skoro dzięki temu domniemaniu usłyszałem jeden z najlepszych kalamburów, wypowiedziany najpiękniejszym, jaki mi się słyszeć zdarzyło, głosem.

Pani Zuli oczy fosforyzowały.

— Powiedz mi pan — zagadnęła — jakim sposobem po tylu latach, dziś pierwszy raz mój głos zwrócił pańską uwagę?

— Bardzo prostym — odparł natychmiast Zboiński, jak gdyby przygotowany do tego pytania, które wcześniej czy później nastąpić musiało — prawdziwe piękno we wszystkiem nigdy się nie rzuca w oczy... Jest to reguła odwieczna i dobrze znana prawdziwym znawcom sztuki. — Tu wzrok w dal zapuścił i przymglił. Był to wyuczony przed lustrem jeden ze sposobów podbijania. Spodobał mu się kiedyś i przyswoił go sobie.

Po pauzie podjął:

— Czy pani wiesz? można to znaleść we wszystkich podręcznikach historyi starożytnej sztuki, że Wenus Miloska cztery lata po wykopaniu jej, była wystawioną na widok publiczny i nie znalazł się nikt, coby się na niej poznał. Dopiero słynny... badacz starożytności...

— Nie wiedziałam .. — podchwyciła hrabina i chciała dalej mówić, ale jej przerwał Zboiński, który nigdy nie dopuszczał, do analizy swych, niby głęboko sięgających, komplementów.

— Domyślałem się tego, bo inaczej nie byłabyś mi pani zadała tego pytania.

Ale pani Zula, jeśli chciała się podobać teraz Zboińskiemu, jeśli była poniekąd kokietką, to jeszcze więcej i przedewszystkiem była bardzo ciekawą. A nuż jej się uda wyrwać zwierzenie.

— No! wyspowiadaj mi się pan — zaczęła swym tak kobiecym i tak pieszczącym ucho głosem. — Jestże w tem prawda?

— W czem?

— W tem, co w koalicyi mówią o pańskiej szramie?

— Że to jest podrapanie lwicy? Przecież pani wie, że nie jeździłem z Józefem Potockim do Indyj.

Rozmowa ustała, ale na chwilę tylko. Pani Zula powróciła do ataku.

— Cóż pan teraz poczniesz z łodzią swego życia, wszak łódź ta odbiła od portu, przy którym się tak długo zatrzymała.

— To, co robi każdy żeglarz.

— Mianowicie?

— Słucham głosu syreny.

Hrabina poczerwieniała po białka ócz. Rzeczywiście ten Zboiński miał dane na niepokonanego podbijacza. A jakże umiał jej niedyskretne zapytania nagiąć, by odpowiedź na nie była dwuznacznikiem i tak udatnym komplementem. — Tym ostatnim była oczarowana. — Kobiety, które nie pozwalały, póki czas, uwielbiać się takim Zboińskim, marnowały lata życia. Co pocznie? Będzie słuchał głosu syreny, jej głosu? Czyż mógł być zręczniejszy zwrot?

— Powiedz mi pan — zagadnęła, — czy tak przyjemnemu darowi, jaki posiadasz, temu zręcznemu wymijaniu się komplementami od odpowiedzi, dużo zawdzięczasz sukcesów wśród kobiet?

— Ani jednego! — odparł — to jest pole, które dotąd „ugorowało“.

— A więc to płodozmian. Ha, ha, ha! i płodozmian niewyczerpany.

— Nie pozostaje pani nic innego, jak go wypełnić..

Wtem przerwał ich rozmowę Bóbr, który stanął we drzwiach i wołał:

— Panowie! Panie Zboiński! panie Sierpont! prosimy. Wybór prezesa!

— A! wybór prezesa! — zawołał Zboiński; wstał i wyszedł za Bobrem.

W trzeciej sali ciemność panowała od dymu z cygar i papierosów. W tej ciemności siedziało kilkunastu mężczyzn. Byli to wszystko sąsiedzi i dostawcy Adamowa, zawiązujący się teraz w solidarną spółkę, przyrzekając sobie wzajemnie nie sadzić buraków, jeśli Torwalsen nie podniesie ich ceny i nie zmieni dotychczasowych warunków.

Bóbr zabrał głos, wzywający do wyboru prezesa.

W mowie jego przebijała się ta manja nie brania zbyt poważnie rzeczy, na lekkie traktowanie wcale nie zasługujących. Rolnicy, pozbawieni jakiegokolwiek pola popisu dla swej wymowy, czy dobrej chęci, czepili się tej koalicyi, jakby sprawy ogólnego, społecznego znaczenia.

Po nim zaraz Sierpont poprosił o głos. — Zwrócił on uwagę na okoliczność, iż w obozie przeciwnym, t. j. w Adamowie, wiedziano o każdym ich kroku, i że to nie mogło wpływać dodatnio na ich cele.

Wszystkich oczy piorunujące zwróciły się na Zboińskiego.

Tym zdrajcą mógł być tylko on. Sierpont to spostrzegł i tłumaczył.

— Wczoraj wieczór byliśmy ja i pan Bóbr w Pustowodach. Sławiliśmy pana Zboińskiego, którego przystąpienie do koalicyi dopiero jej dało nogi, na których się oprzeć zdoła. Ale o tym naszym kroku już tam w cukrowni wiedziano.

— Mówisz pan — obruszył się Bóbr, — jak gdybym ja był donosicielem?

Zapanowała wrzawa. Szlachta podejrzewała Zboińskiego.

— Jeśli pan po to do nas przystępujesz — odezwał się jeden, — by nas zdradzić...

Zboiński zapłonął:

— *Des rustres!* — syknął.

Sierpont musiał obiegać grupy ziemian i tłumaczyć im po cichu, że romans Zboińskiego z panią Olgą był na ukończeniu właśnie z powodu tej sprawy cukrowniczej, to znów łagodzić Alfreda, który pierwszy raz w życiu stawał w szeregach mężczyzn, nie mających na celu bronić piękna kobiety — i napotykał z ich strony niechęć i niedowierzanie. (C. d. n.)

gają dość daleko, a które na podstawie wymienionego traktatu mają przejść w posiadanie Anglii. Portugalia pozbywa się „milczącym układem“ kolonij: **Mozambiku** i **Lourenço Merkquez** na wschodnim brzegu Afryki, Angoli zaś i części Kongo na zachodnim.

Anglicy na mocy tego układu zyskali dużo, bo terytorya, leżące na północ od Kaplandu i Transvaalu. Tę rzeczpospolitą zamknęli poniekąd, nie dopuszczając jej do morza. „Boerowie“ wiedzą jednak i o tem także, że W. Brytania zdobywa znakomite przestrzenie na północy, przez które chciałaby się dostać na południe. Obecnie na ostro postawiona sprawa **Faszody**, dokąd udało się dotrzeć dowódcy wyprawy francuskiej, **Marchandowi**, z francuskiej posiadłości Kongo, zaostrza wielce stosunek między Francyą a W. Brytanią, które chcą „czarny kontynent“ między siebie podzielić. Ponieważ jednak zachodzą tu poważne między niemi różnice, przeto jedna ze stron interesowanych tj. Niemcy, najmniej mając do stracenia, najłatwiej zgodziła się na ustępstwa. Anglia, poniósłszy w r. 1885 poważną klęskę w Sudanie, której ofiarą padł jeden z najwaleczniejszych jej wodzów, **Gordon**, długo nie była wstanie pomścić jego śmierci. Udało się to dopiero **Kitchenerowi** paszy, którego energię podniecono z Londynu skutkiem wiadomości, otrzymanych o postępach Francuzów w Afryce podrównikowej. Chodziło o to, aby za cenę jakąbądź dotrzeć tam, gdzie chorągiew angielska została znieważoną i rzeczywiście została ona pomszczoną z pomocą wojsk egipskich, które weszły w skład armii Kitchenera. Francya, tyle robiąca dla utrzymania i rozszerzenia swego panowania w Afryce, nie może z lekkiem sercem przypatrywać się postępom Anglii w górę Białego Nilu. Jest to początkiem poważnych zamieszek międzynarodowych, które przez wdanie się Niemiec i Portugalii mogą jedynie zyskać na znaczeniu.

Konferencya angielsko-francuska, jaka ma zebrać się wedle onegdajszych naszych doniesień telegraficznych, prawdopodobnie nie przyczyni się do załatwienia tego wielkiego sporu w Afryce, lecz owszem zaogni go tem więcej gdyż Francya od Nigru i Sudanu chce i musi mieć dostęp do Nilu i brzegów Czerwonego Morza.

Z kongresu socyalno-demokratycznego.

Z wczorajszych telegramów już wiadomo, że w Sztutgarcie otwarty został walny wiec socyalnej demokracyi niemieckiej, czyli, jak się wyraził Liebknecht, „parlament robotniczy zjednoczonego proletaryatu Niemiec“.

Na pierwszem posiedzeniu, oprócz delegatów niemieckich, obecni byli: z Austryi dr **Ellenbogen**, jako przedstawiciel zarządu stronnictwa, i **Daszyński**, jako przedstawiciel frakcyi parlamentarnej; dalej **Lagardelle** z Paryża, **Millaud** z Belfortu, **Longuel**, wnuk Marksa, z Paryża, pani **Ansoa** z Holandyi, **Greulich** ze Szwajcaryi.

Imieniem zarządu stronnictwa przemawiał **Liebknecht**. Wyłuszczył on postępy stronnictwa socyalno-demokratycznego, a następnie mówił o **zamordowaniu cesarzowej Elżbiety**. Zamordowanie kobiety, która nigdy nie brała udziału w życiu politycznem, czyn ze wszech miar potępienia godny, usiłują przedstawić, jako owoc anarchizmu i pośrednio składają winę także na socyalizm, który ma być rzekomo przedsmakiem anarchizmu. Tysiąc razy już stronnictwo nasze wykazało, że anarchizm a socyalna demokracya nietylko nie mają ze sobą nic wspólnego, ale wręcz są antypodami. Kapitalizm nie zdoła przemódz anarchizmu, tylko zwycięstwo idei socyalno-demokratycznej usunie anarchizm. Pod wrażeniem morderstwa w kołach rządowych projektuje się środki przemocy. Stronnictwo socyalno-demokratyczne nie potrzebuje się ich obawiać i z całą energią podejmie walkę przeciw wszelkim reakcyjnym dążnościom.

Mowca omawiał następnie **projekt rozbrojenia cara Mikołaja** i nazwał go farsą, gdyż właśnie na Rosyę spada głównie wina za to, że Europa znajduje się pod bronią; jedynie zwycięstwo socyalnej demokracyi może zapewnić światu pokój. Panujący zaś militaryzm może być zniweczonym dopiero po zwycięstwie nad kapitalizmem.

Austryacki delegat dr. **Ellenbogen** mówił o ścisłych, serdecznych stosunkach, jakie istnieją pomiędzy stronnictwem socyalistycznem w Austryi a socyalną demokracya w Niemczech, a potem przedstawiał stosunki w Austryi.

Daszyński zaś zaznaczył, iż jest to zasługą socyalnej demokracyi niemieckiej, że panujące naprężenie i niezadowolenie nie objawia się nagłemi wybuchami, lecz zmierza do reformy społecznej, do spokojnej ekonomicznej organizacyi. Z podziwem spoglądają stronnictwa robotnicze wszystkich krajów na tę zimną krew i trzeźwość Niemców, którzy są matematykami rewolucyi, a zarazem niosą światła przewodnie w wielkim pochodzie ku lepszej przyszłości.

Członek parlamentu niemieckiego **Auer** przedstawił sprawozdanie zarządu stronnictwa socyalno demokratycznego w Niemczech, szeroko omawiające wynik ostatnich wyborów do parlamentu w Niemczech. Sprawozdawca zaznacza, że nietylko w liczbie zdobytych mandatów wyraża się postęp partyi socyalno demokratycznej w Niemczech, ale więcej jeszcze w powiększeniu się liczby głosów, oddanych na kandydatów socyalistycznych. Liczba ta dosięgła $2^1/_3$ milionów, a przyrost głosów od czasu poprzednich wyborów wynosi 318.000. Następnie sprawozdawca zaznacza, iż nader pocieszającym jest objawem równomierny podział przyrostu głosów w całem cesarstwie, jakoteż ożywiony udział **proletaryatu miejskiego** w wyborach na rzecz socyalizmu. W końcu wspomniano w sprawozdaniu o rozdwojeniu w łonie wyborców socyalno-demokratycznych w Solingen skutkiem zdrady **Schumachera**, który też wraz z pięciu towarzyszami wykluczony został ze stronnictwa.

Członek parlamentu **Gerisch** referował o prasie socyalistycznej i o stanie kasy. Dochody wynoszą 348.861 marek, wydatki 343.105 marek, z tego 213 217 marek przypada na agitacyę wyborczą.

W toku dyskusyi nad sprawozdaniem objawiło się **rozdwojenie pomiędzy prawem a lewem skrzydłem stronnictwa**. Delegat **Heine** i inni mowcy zalecali taktykę bardziej oportunistyczną mianowicie zaniechanie propagandy ostatecznych celów stronnictwa, jako utopistycznej a zwrócenie głównej uwagi na teraźniejsze i bezpośrednie potrzeby mas. Natomiast lewe skrzydło, jako to **Stadthagen** i inni zwalczali zapatrywanie Heinego i zaznaczyli, iż niezadowoleni są z wyniku ostatnich wyborów do parlamentu. Wybory, zdaniem ich, mogłyby dać lepszy rezultat, gdyby z większym naciskiem podnoszono ostateczne cele stronnictwa socyalno-demokratycznego.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, których warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w **Krakowie** i agencye, wymienione w **nagłówku dziennika**.

KRONIKA.

Kraków, 5 października

Rada miejska na wczorajszem, tajnem posiedzeniu prowadziła obszerną dyskusyę nad sprawozdaniem o wyniku śledztwa dyscyplinarnego w sprawie defraudacyi Kłosowskiego. Obrady trwały cztery godziny i były nader ożywione, a liczni mowcy gruntownie rozbierali przedłożony referat. Dalszy ciąg rozpraw odbędzie się we czwartek. Mieszkańcy miasta, obywatele płacący podatki, zwracają się do nas z wyrażeniem zdziwienia nad tajnem traktowaniem tak ważnej sprawy. My z naszej strony przyłączamy się do zdania, że jawność jest tu niezbędną.

Rudery w Krakowie i to wcale nie trącące starożytnością, urągają wszelkiemu pojęciu o porządku w mieście. Już od roku na samym wjeździe z dworca kolei, uderza każdego widok rozwalonego do połowy domku na gruncie pp. Wołodkowiczów. Sterczą gruzy od piwnicy do strychu, na samym froncie celnej ulicy i straszą przechodniów obrazem pustki, jaką tylko w chylącej się do upadku lichej mieścinie dałoby się usprawiedliwić.

Przecież istnieją jakieś przepisy dla miasta, nie pozwalające na utrzymywanie rudery choćby w najdrobniejszych rozmiarach. Czyżby ustawa dotycząca zawierała wyjątki? Należy wnosić, że władza miejska tak się już przyzwyczaiła do widoku ruin przy ulicy Lubicz, jak i przy ulicy Garbarskiej, gdzie dłużej już sterczą ku niebu walące się mury probostwa św. Szczepana, że to już na niej nie czyni żadnego wrażenia.

O probostwo to ciągnie się już od dawna spór między właścicielami budynków OO. Karmelitami, a władzą dyecezyalną. Niewiadomo kiedy i jak się skończy, to jednak nie powinno wpływać na konserwowanie rudery bez dachu, z powybijanemi oknami. Ogólny wygląd miasta cierpi wielce na braku publicznego porządku. A gdy magistrat z dziwną obojętnością patrzy na istnienie walących się domów w samym środku Krakowa, to trudno się dziwić, że i prywatni właściciele domów mało dbają i często tak fasady, jak dachy, a najbardziej wnętrza swoich realności utrzymują w stanie opuszczenia, których już w najmniejszych mieścinach, dobrze administrowanych, się nie widzi.

Kurs szewski majsterski. Dzisiaj otwartym został w Krakowie drugi z kolei kurs majsterski dla szewców, którego zadaniem jest podniesienie przemysłu szewskiego w kraju przez kształcenie wyborowych pracowników. Na koszta urządzenia kursu przeznaczył Wydział krajowy 800 złr., Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie 500 złr., a 200 złr. gmina miasta Krakowa, która nadto ofiarowała na ten cel bezpłatnie lokal w szkole barakowej przy ulicy Biskupiej, opał światło i usługę. Kierownikiem kursu jest p. A. **Celewicz**, krajowy instruktor szkół szewskich, pomocnikiem jego p. Wejers, nauczyciel fachowy. Kurs potrwa 8 tygodni i obejmuje naukę budowy nogi, geometryę, rachunkowość, rysunki fachowe, wzory zasadnicze, branie miary, wykrawanie form, kalkulacyę kroju, apretury i sznurowanie obuwia, wyrobu obuwia na nogi anormalne i dla kalek, wyrób kopyt, odlewu gipsowego i t. p. Uczniów zapisało się 14, po połowie z Krakowa i z prowincyi, siedmiu majstrów i 6 czeladników, a nadto 1 słuchacz nadzwyczajny, nauczyciel ludowy, który po wyuczeniu się szewstwa poświęci się specyalnie służbie przy kursach i szkołach zawodowych szewskich w kraju.

Uroczystość otwarcia kursu rozpoczęła się rano o godz. 9. Inspektor przemysłowy, p. **Nawratil**, wygłosił przemowę do uczniów, poczem udali się wszyscy na mszę św. do kościoła PP. Wizytek. Po nabożeństwie otwarto kurs w obecności pp. dyrektora Rottera, jako delegata Wydziału krajowego, Alberta Mendelsburga, prezesa Izby handlowej i przemysłowej, prof. dra Cyfrowicza, delegata Rady miejskiej i p. Markiewicza, delegata cechu szewców. P. dyr. Rotter w przemowie swej podniósł znaczenie kursu oraz nauki zawodowej i zachęcił uczniów do gorliwej pracy — poczem rozpoczęła się pierwsza lekcya.

W końcu podajemy nazwiska uczestników kursu: Jan Belczyk, Walenty Korta, Marceli Kudasiewicz, Kazimierz Lachowicz, Józef Polak, Jan Siejko, majstrowie z Krakowa, Wł. Szpunar, majster z Rzeszowa, dalej czeladnicy: Józef Matula z Krakowa, Józef Chudzik z Makowa, Karol Dyczkowski z Kęt, Józef Malec z Tarnowa, Franciszek Mrówka z Tarnowa, Stanisław Bandura z Myślenic, oraz nauczyciel, p. Leopold Kurdowski z Nawojowej Góry, jako słuchacz nadzwyczajny.

Z sali sądowej. Sąd przysięgłych w Krakowie rozpatrywał dziś sprawę Jana Łucarza z Woli przemykowskiej, oskarżonego o zabójstwo. Łucarz, gospodarz gruntowy na 3 morgach, 28-letni, żonaty, wyszedł za robotą do Saksonii. Tam w dniu 28 maja w sporze i bójce z innymi robotnikami, uderzył dozorcę **Pawła Mildnera kopaczką w głowę** a tak nieszczęśliwie, że Mildner w kilka godzin życie zakończył. Po czynie Łucarz zbiegł z miasteczka Niederstein, miejsca wypadku, przyszedł piechotą do kraju, gdzie dobrowolnie zameldował się żandarmeryi. Aresztowano go, lecz później dla nienagannego prowadzenia wypuszczono na wolność, dziś więc obwiniony odpowiada z wolnej stopy. Jak oskarżony twierdzi i co świadkowie potwierdzili, robotnicy z Galicyi i z Królestwa Polskiego nawzajem wyzywali się od Galicyan i Austryaków, względnie Rusów i Moskali, co dało powód do bójki o tak smutnym wyniku. Pieszą podróż do kraju odbył Łucarz bez żadnej przeszkody, nie nagabywany nigdzie, mimo, że szedł w podartem i skrwawionem odzieniu i pokaleczony. Oskarżenie wnosił prokurator Chwalibogowski, obronę prowadził prof. dr. Rosenblatt, który wykazywał, że Łucarz nie działał w złym zamiarze, lecz w własnej obronie i wśród zobopólnych napaści. Ława przysięgłych jednomyślnie zaprzeczyła pytanie w kierunku zbrodni zabójstwa, poczem trybunał, któremu przewodniczył p. Klemensiewicz, wydał wyrok, mocą którego Łucarz został od oskarżenia uwolniony.

Lekcye zbiorowe w Stowarzyszeniu nauczycielek rozpoczynają się dnia 6 b. m. we czwartek, a mianowicie: dla pań, sposobiących się do egzaminu dojrzałości odbywać się będą od 3—5, do egzaminu kwalifikacyjnego od 2—4, do wydziałowego od 5—7 codziennie. Wpisy trwają jeszcze do 15 b. m. w lokalu Stowarzyszenia (ulica Krupnicza l. 16, II piętro).

Dawniejszą drogę na cmentarz w Krakowie zdobiły wielkie topole nadwiślańskie, które wycięto przy zmianie komunikacyj w tej okolicy przez wojskowość. Drogę pierwotną do miejsca wiecznego spoczynku przywrócono, lecz całkiem z roślinności ogołoconą. Kilka lat namyślano się nad obsadzeniem jej drzewami, a gdy się do tego zabrano, to uczyniono to bez żadnego pojęcia piękna, z brakiem jakiegokolwiek gustu i wbrew zasadom ogrodnictwa. Posadzono bowiem wzdłuż całej ulicy jednej miary i jednego gatunku drzewka klonowe że niepodobna przypuścić, aby to mógł wykonać znany z uzdolnienia ogrodnik miejski, który nam planty zamienia ciągle w wspaniały park. Należało tam przecież posadzić różnorakie drzewa tak liściaste, jak iglaste, rosnące w różnych kształtach, że by się z nich wytworzyła piękna alea, o każdej porze roku żywotna. Iglaste drzewa zdobiłyby swoją zielenią drogę śniegiem pokrytą w zimie, a liściaste ocieniałyby ją o każdej porze innej, stosownie do gatunku drzewa. Klony opadają najprzód razem prawie z kasztanami, akacye i jesiony dotrzymują długo zieloność, z tymi lipy, dęby i inne drzewa uzupełniałyby odrębną formą gałęzi swoich tę ulicę smutnych. Tak, jak ją obecnie obsadzono, nie czuć poczucia estetycznego i ani iskry gustu.

Ulica Rajska w Krakowie. Na przyszłem posiedzeniu Rady miejskiej urząd budownictwa przedłożyć ma wnioski o uregulowanie tej ulicy, jednej z najbardziej zaniedbanych w środku miasta. Należy przypuszczać, iż uregulowanie to dotyczy wyłącznie utworzenia po obu stronach linij równych, dotąd bowiem realności prywatne występują silnie po obu stronach nie na chodniki, bo tych ulica owa w właściwem znaczeniu nie posiada, lecz na miejsca do chodzenia dla pieszych przeznaczone, a urągające pojęciu o chodnikach. Ze strony prawej od kościoła przy koszarach droga dla pieszych konserwowaną bywa miałem węglowym! Proszę sobie wystawić przyjemność, kobiet szczególnie, przechodzenia przez taką drogę; tumany czarnego pyłu po jednorazowem przejściu całkiem zniszczą suknie, a podczas błota brnąć trzeba w grzęskiej czarnej kałuży. Po drugiej stronie ulicy chodnik był za czasów króla ćwieczka zbudowany. Obecnie wybije nad rynsztokiem stanowczo nie możliwe do chodzenia. Jeżeli urząd budownictwa nie projektuje rekonstrukcyi tych „chodników“, wzoru najwyższego zaniedbania, to chyba należałoby zmienić nazwę ulicy z Rajskiej na Piekielną, bo prawdziwem piekłem dla mieszkańców jest przebywanie jej pieszo.

Nowy sposób zarobku dla biednych w Krakowie. Powszechnie wiadomo, jak potrzebnym jest w domowem gospodarstwie piasek. W Warszawie codziennie w każdym dziedzińcu kamienicy rozlega się wołanie: „piasku, białego, wiślanego“ i widać z workami krążących zwykle niedorostków, którzy roznoszą piasek i sprzedają go kucharkom. Podobnie dzieje się w Poznaniu, z tą odmianą, że piasek tamtejszy roznoszą z Warty. W Krakowie, pomimo wielkiego zapasu piasku, jakiego nam Wisła dostarcza, nikomu z mnóstwa ludzi, skarżących się na brak zajęcia, nie przyjdzie na myśl, aby zamiast rękę wyciągać po jałmużnę, nabrać piasku w worek lub koszyk i roznosić go po domach. — A jakże sobie radzą krakowskie gospodynie, potrzebujące piasku do szorowania naczyń kuchennych? Każą go sobie przynieść służącym, a te nie idą nad Wisłę, tylko do najbliższej kupy piasku przy fabryce budowlanej, lub na planty. Jest to, jak widzimy, wcale nieprawidłowy sposób dostawy materyału na gospodarski, prywatny użytek.

Godziłoby się zająć tą sprawą komuś, coby ten nieznany w Krakowie drobny przemysł w życie wprowadził, z czegoby wielu biedaków miało utrzymanie. Możeby Bracia Tercyarze, opiekujący się największą nędzą, zechcieli namówić do tego zarobku biedaków i dali początek w Krakowie po żytecznemu zwyczajowi.

Zmarli. W Warszawie zmarł Walenty **Kwieciński**, artysta opery i pomocnik reżysera. Zmarły rozpoczął karyerę artystyczną w r. 1871, zaś w r. 1879 zaliczono go do solistów opery, w r. 1893 mianowany został pomocnikiem reżysera. Ś. p. Kwieciński śpiewał z powodzeniem role Jontka w „Halce“ Moniuszki, Fausta w „Mefiście“ Boita, Wilhelma w „Mignon“ Thomasa, Corentina w „Dinorze“ Meyerbeera, Pana Damazego w „Strasznym dworze“ Moniuszki i wiele innych. Cichy, sumienny, pracowity i prawdziwie koleżeński, zdobył sobie na stanowisku pomocnika reżysera opery uznanie zwierzchników, a miłość i szacunek wśród kolegów. Zmarły zostawił po sobie jak najlepszą pamięć i żal serdeczny tych, którzy go bliżej znali. Osierocił żonę i dwie nieletnie córki.

Wypadki. Wczoraj w nocy wyrobnik Jakób Salik, położywszy się spać na schodach wieży ratuszowej, spadł po kamiennych stopniach na ziemię i rozbił sobie głowę. Pierwszej pomocy udzieliło mu pogotowie ratunkowe. Tej samej nocy wezwano pogotowie do Dębnik, gdzie do domu pod l. 106 zakradł się złodziej, a w chwili połowu otrzymał postrzał z fuzyi. Zraniony został w podudzia. Wóz Towarzystwa ratunkowego odstawił go do szpitala.

Poszukiwanie domniemanego mordercy. W nocy z 23 na 24 sierpnia b. r. dokonano w Wołowskiej wsi, w przysiółku Bolechowie, morderstwa na osobie Edwarda Bernera, którego pozbawiono życia uderzeniem siekiery w głowę. Podejrzenie o popełnienie tego morderstwa pada na kasyera zamordowanego, Aleksandra Bernera. Liczy on lat 20, rodem z Frysztaka, szatyn, wzrostu średniego i szczupłej figury, a był swego czasu uczniem seminaryum nauczycielskiego w Samborze. O ile dochodzenia przez dyrekcyę policyi w Krakowie zarządzone wykazały, Aleksander Berner ukrywa się w Galicyi pod przybranem nazwiskiem Wiktora Wnęka.

Z „Sokoła“. Miesięczna wieczornica towarzyska „Sokoła“ odbędzie się w sobotę tj. 8 października b. r. w własnym gmachu o godz. 8-ej wieczorem. W czasie wieczornicy przygrywać będzie własna orkiestra, nadto różne niespodzianki, przygotowywane już przez kilku druhów, urozmaicą to towarzyskie zebranie. Zaciekawienie wzbudzają popisy gimnastyczno-humorystyczne.

Kursa malowania w zakresie **artystycznego przemysłu**, prowadzone przez p. A. Buffle, rozpoczynają się w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie z dniem 10 b. m. lub też prywatnie przy ulicy Karmelickiej 9.

Ślub. W kościele parafialnym w Zakopanem zawarty został związek małżeński pomiędzy p. Ludwikiem **Szwejgierem**, właścicielem w Zakopanem zakładu dla młodzieży, synem nieżyjących Andrzeja i Teresy ze Stanisławskich, właścicieli ziemskich w Krakowskiem, a panną Kazimierą Maryą **Biernacką**, córką Mikołaja (Rodocia, literata) i nieżyjącej Natalii z Szulców Holnickich, właścicieli ziemskich w dubernii siedleckiej.

Z Limanowy donoszą urzędowej *Gazecie Lwowskiej*, że w karczmie dworskiej, położonej na terytoryum gminy Mszana dolna, a przy granicy gminy Raba niżna, w dniu 29 września wieczorem zabawiało się dziesięciu włościan częścią z Mszany dolnej, częścią z sąsiedniej gminy Glisne pochodzących. Trzech z nich, podpiwszy sobie, pobili karczmarza Szymona Kleinberga, jego żonę, syna i córkę, potłuki naczynia szynkarskie, połamali sprzęty i powyrywali drzwi i okna w szynkowni i w izbie mieszkalnej. Pozostałych siedmiu nie brało udziału w tym ekscesie, przypatrując się mu spokojnie. Gdy dzieło spustoszenia było już dokonane, wszyscy opuścili karczmę i odeszli do domów. Wspomnianych trzech ekscedentów przyaresztowała następnie żandarmerya i odstawiła do c. k. sądu powiatowego w Mszanie dolnej.

W sprawie Korytowskiego. Ze Stanisławowa donoszą: Śledztwa przeciw Korytowskiemu nie zastanowiono, ani go uwolniono. Akta z rekursem Korytowskiego przesłano do Lwowa.

Skradziony order. Podczas jednej z ostatnich kradzieży w Krakowie, popełnionej w mieszkaniu pewnego wybitego uczonego, skradziono temuż, oprócz wielu innych rzeczy, także dekoracyę orderową. Jest to krzyż komandorski papieskiego orderu św. Grzegorza Wielkiego. Właściciel i władze bezpieczeństwa poszukują zguby, którą złodziej, jako rzecz bezwartościową dla niego, prawdopodobnie gdzie sprzedał.

Denuncyacya „Sokołów“. Prasa hakatystyczna roztacza czułą opiekę nad sokolstwem polskiem. Wrocławska *Schlesische Zeitung* poruszyła obecnie sprawę polskich Towarzystw gimnastycznych w W. Ks. Poznańskiem i na Śląsku, a denuncyując je o rzekome „pielęgnowanie idei politycznych“, żąda, aby Sokołów bacznie śledzono, bo „oni są bardzo ruchliwymi przeciwnikami wszelkiego umocnienia narodowego ducha niemieckiego na kresach wschodnich, a mianowicie też na Górnym Śląsku“. Stara to piosnka, którą często śpiewają organ śląskich hakatystów i pokrewne mu duchem pisma niemieckie, chociaż wiedzą o tem dobrze, że Sokoli polscy pielęgnują tylko gimnastykę, a sprawami politycznemi wcale się nie zajmują, co wyraźnie zastrzeżone jest ustawami.

Prasa polska w Prusach znosić musi z dniem każdym coraz większe prześladowania. Procesów, kar więziennych i pieniężnych, ostatniemi czasy zapadłych, trudnoby zliczyć. Nie dość jednak na tem. Oto pewien zagorzały polakożerca wystąpił z projektem wydania zakazu rozszerzania pism polskich, a specyalnie *Gazety Gdańskiej*, drogą abonamentu pocztowego. Zaś jedno z pism hakatystycznych radzi zakazać wydawania wszystkich nie naukowych pism w innym języku, jak urzędowym. A gdyby się na to zgodzić nie chciano, powinno się wszystkie obcojęzykowe pisma, poddać cenzurze prewencyjnej. Tak pisze pismo niemieckie w XIX wieku.

Z Odessy piszą: Dawno krążące w mieście pogłoski o zmianie proboszcza parafii katolickiej ks. Rudolfa Rejcherta, sprawdziły się w końcu. Otrzymano rozporządzenie o przeniesieniu ks. Rejcherta na proboszcza do Maryupola w gub. taurydzkiej. Na miejsce zaś ks. Rejcherta proboszczem w Odesie mianowany dotychczasowy proboszcz maryupolski, ks. Hartmann.

Katastrofa w kopalni. O nieszczęściu w kopalni „General Blumenthal“ pod Rechlinghausen w Westfalii pisze bochumski *Wiarus*: „Kosz, na którym było 17 górników, urwał się i w szalonym pędzie spadł do szybu 420 metrów głębokiego. Ponieważ w szybie na kilkanaście metrów wysoko stoi woda, więc wszyscy górnicy znaleźli tamże śmierć. Jednego z nieszczęśliwych znaleziono z urwaną głową, innym po większej części brakło to ręki, to nogi. W drugim koszu znajdujący się górnicy byliby niemal także nie uszli z życiem, lecz na szczęście zdołano jeszcze kosz zatrzymać. Tylko jeden górnik wpadł do szybu i utonął w bagnie, lecz i inni mniej lub więcej znacznie są pokaleczeni. Maszynista Cassing został aresztowany, gdyż on podobno winien nieszczęściu. Pomiędzy zabitymi znajdują się następujące nazwiska polskie: Teodor Kusmarowicz, Józef Letkiewicz, Kasper Dudziak, Franciszek Bagiński i Paweł Konieczny.

Morderstwo i samobójstwo. Z Baden donoszą: Piękna willa przy Bergstrasse nr. 60 była dnia 2 b. m. widownią straszliwego dramatu. Właściciel jej, Aleksander Majerski, obywatel ziemski i literat, z Węgier pochodzący, zastrzelił nad ranem swą 27 letnią żonę, Józefinę, a następnie dwoma strzałami z rewolweru sam pozbawił siebie życia. Przypuszczają, że Majerski dokonał okropnego czynu pod wpływem rozdrażnienia, w jakiem znajdował się z powodu coraz gorszego stanu swych interesów.

Antiwłoskie demonstracye. Ludność południowych krajów monarchii austryackiej, wszędzie, gdzie ma jakąkolwiek styczność z Włochami, występuje stale przeciw nim nieprzyjaźnie i urządza nieprzychylne dla nich manifestacye. Przed kilku dniami w Parenzo około siedemdziesięciu włościan przeciągało ulicami, wołając: „Śmierć Włochom“. Policya dopiero rozprószyła demonstrantów, aresztując z nich ośmiu. W **Spalato** przed dwoma dniami Kroaci zaczepili majtków włoskich i doszło między nimi do bójki. Szybkiemu wdaniu się władz zawdzięczać należy, że się obyło bez poważniejszych następstw. Interweniował nawet włoski konsul hr. Giacchi. Aresztowania z powodu awantur z Włochami są ciągłe.

Turecki następca tronu. Wychodzący w Paryżu organ stronnictwa młodotureckiego *Mechveret (Prawda)*, w ostatnim swoim Nrze zastanawia się nad położeniem następcy tronu tureckiego, księcia Reszada, a to z powodu zapowiedzianej wizyty cesarza Wilhelma II w Konstantynopolu. Ks. Reszad, brat panującego sułtana, a więc, według prawa mahometańskiego, jego następca, żyje w zamknięciu, w zupełnem odosobnieniu; nikomu nie wolno utrzymywać z nim stosunków; nie wolno mu wybierać samemu swoich sług, nie czyta żadnej gazety, oprócz *Dziennika urzędowego*. Abdul-Hamid, według zapewnień *Mechveretu*, myśli o zamachu stanu, o zmianie odwiecznej konstytucyi dynastycznej, o pozbawieniu prawa następstwa brata swego, a przeniesieniu go na syna. Obecność cesarza Wilhelma, splendor, jaki stąd spłynie na rządy osobę obecnego sułtana, mogą podać ku temu dogodną sposobność; kilku ulemów (duchownych) oświadcza się z gotowością zatwierdzenia w imię Koranu tego nielegalnego kroku. Otóż *Mechveret* zapytuje, czy cesarz Wilhelm nie zapragnie widzieć podczas swojej wizyty prawego następcy tronu i jak się sułtan wobec tego zachowa? Co prawda — dodaje *Mechveret* — ks. Reszad oddawna nie mógł się widzieć z żadnym krawcem europejskim i nie jest nawet przyzwoicie ubrany. Z tego pisma dowiadujemy się też, że gazetom, wychodzącym w Turcyi, wolno było pisać o śmierci cesarzowej austryackiej, lecz ani słowa o tem, że była ona zamordowaną...

Mianowania. Namiestnik zamianował oficyałów rachunkowych namiestnictwa Michała Kołpaczkiewicza i Alfreda Kwiatkiewicza rewidentami; asystentów rachunkowych namiestnictwa: Kazimierza Serafińskiego, Apolinarego Teodorowskiego i Karola Waltera, oficyałami; oraz praktykantów rachunkowych namiestnictwa: Józefa Switkowskiego, Bronisława Sedlaka i Bronisława Łukomskiego, tudzież praktykanta rachunkowego krajowej Dyrekcyi skarbowej Michała Czerniatowicza, asystentami w departamencie rachunkowym galicyjskiego Namiestnictwa.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 4 października dosyć pogodnie, w nocy mały deszcz; termometr od $+8,3^0$ C. doszedł do $+11,8^0$ C. Barometr jeszcze idzie w górę.

Dnia 5 października o godz. 7 rano stan barometru był 751 9 mm.. termometru $+12\,0^0$ C. Wiatr północno zachodni.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek 6 października: „Zazdrośnica“ *(Jalouse)*, komedya w 3 aktach A Bisson'a i A. Leclercque (po raz 4).

W piątek 7 października: „Bartel Turaser“, sztuka w 3 aktach Filipa Langmanna. (Przedstawienie popularne).

W sobotę 8 października: „Najstarsza“, komedya w 4 aktach a 5 obrazach Juliusza Lemaitre (nowość).

W niedzielę 9 października: „Tamten“, sztuka w 5 aktach J. Mashoff'a (po raz 25).

Sprawy sądowe.

(Zaburzenia antysemickie.)

Jasło, 3 października.

Znowu jedna z wielkich, może największa z dotychczasowych rozpraw na tle rozruchów przeciwko żydom toczy się przed tutejszym sądem karnym. Na ławie oskarżonych zasiada 80 ludzi, obwinionych o udział w zamieszkach, dokonanych w miejscowościach: Łęki, Pietrusza Wola i Wysoka. Akt oskarżenia dzieli ich na kilka grup, które osobno lub wspólnie z innemi brały udział w napadach na domy i karczmy: Dawida Schiffa, Pinkusa Thalera, Mendla Guzika, Leiba Diamanta, Gedalii Dicka, Tobiasza Edera, Tobiasza Felbera, Nuchema Felbera, Szymona Neumanna i innych w wyżej wymienionych miejscowościach, nadto wielu z oskarżonych odpowiada za odrębne czyny karygodne, podczas rozruchów popełnione, przeważnie uszkodzenie cudzej własności. Winę przeważnej części oskarżonych podciąga prokuratorya pod zbrodnię gwałtu publicznego i kradzieży, nadto w pojedynczych wypadkach pod występek z § 305.

Rozruchy, będące przedmiotem oskarżenia, nastąpiły bezpośrednio po poważnych rozruchach we Frysztaku. Wieść o nich obiegła szybko gminy okoliczne i poruszyła i tak już od kilku tygodni wzburzone i obałamucone ogólnym prądem ekscesów antysemickich umysły ludu. Jednym z cichych agitatorów był Michał Murkowski, właściciel młyna w Węglówce, człowiek inteligentniejszy, czytający dzienniki. Wyczytał on — jak twierdzi stanowczo — w jednym z numerów *Wieńca* czy też *Pszczółki* (który obiecuje w domu odszukać), że dopiero wtenczas można się będzie spodziewać poprawy bytu ekonomicznego, jeżeli najmniej trzy tysiące żydów będzie wywieszanych. Wiadomości takie, rzekomo z gazet czerpane, obwieszczał Murkowski innym, czytać nie umiejącym, a ci, oczywista, rozszerzali je dalej.

I tak, Maciej Niemiec po rozmowie z Murkowskim — przed karczmą Szymona Neumana w Wysokiej pouczał ludzi, przeważnie wyrostków, że wszędzie żydów biją, że wolno bić i rabować żydów, a Murkowski o tem i w gazetach czytał. Tego samego dnia nastąpił napad na karczmę Neumanna w Wysokiej.

Dnia 16 czerwca br. zebrała się większa ilość włościan w karczmie Leiba Diamanta w Łękach. Ktoś ze zgromadzonych opowiadał Diamantom, że żydów wszędzie biją, że w zbożu ukrył się tłum napastników, który najbliższej

nocy zamierza urządzić napad na domy izraelitów i na folwark Dawida Schiffa w Łękach. Wiadomość ta nie była zbyt miłą dla Diamanta, a gdy wkrótce potem Piotr Biernacki, przewodnik w napadach oskarżeniem objętych, przystąpił do stołu Diamanta i zawołał: „dzisiaj należy nam się wódka darmo“, Diamant nieznacznie zamknął piwnicę, sklep, szafę z tytoniem, pozostawił obecnym w karczmie trochę wódki i rumu i wraz z rodziną z karczmy uciekł. Pozostali w karczmie napastnicy wypili wódkę, dostali się do piwnicy i wypili piwo, a następnie potłukli okna, szkło i sprzęty, zrządzając Diamantowi, według jego podania, szkodę w ilości około 90 złr. Wartość trunków wypitych i innych rzeczy zabranych wynosi około 50 złr. Dowodził tu, jak wspomniano, Piotr Biernacki, który przyjął także rolę szynkarza, gdyż np. Błażejowi Żelazie, który podczas tego przyszedł do karczmy po wódkę, sprzedał wódkę i pieniądze za nią odebrał.

Gdy wójt Paweł Malecki na prośbę Tobiasza Edera przybył przed karczmę w charakterze urzędowym i stanął przy oknie, spostrzegł go Michał Pomajba i zawołał w karczmie: „nie ma tu kogo, żeby mu dać kołem, to wydarski wójt“. Malecki zrzekł się dalszej interwencyi i oddalił się.

Napady na inne domostwa i karczmy miały podobny przebieg, co akt oskarżenia szczegółowo opisuje. Napadari ponieśli znaczne straty przez zniszczenie względnie zabranie ruchomości, garderoby, trunków i t. p. W napaściach tych odznaczył się głownie Piotr Biernacki, wyrobnik 26 cio letni, który grał rolę prowodyra i podburzał innych, nadto żydów bił i groził im zabiciem i podpaleniem.

W skład trybunału wchodzą: jako przewodniczący p. radca Jaworski, jako wotanci radcy p. Gilewski i Wójcicki, tudzież sekretarz p. Fabian, oskarża p. Obtułowicz. Obrońcą wszystkich jest dr. Pawłowski — protokolantem p. Mokry. — Obwinieni zajęli wszystkie miejsca w sali, jest ich 80-ciu. Stwierdzenie generaliów obwinionych zajęło godzinę czasu, przyczem okazało się, że na 80-ciu, umie tylko czterech czytać i pisać, z tych Michał Markowski tylko czytywał gazetki ks. Stojałowskiego. Między Rusinami, zasiadającymi na ławie oskarżonych, a Polakami nie ma różnicy, ubrani są bądź w płutnianki, bądź w czarne bluzki; są między nimi młodzi i starzy, mało gospodarzy, więcej wyrobników i parobków. Prawie każdy z nich ma ze sobą tobołek, wiedzą bowiem, ze rozprawa potrwa dłuższy czas, więc zaopatrzyli się w żywność. Z wszystkich oskarżonych było dotąd karanych za zbrodnię trzech, z tych jeden karą trzymiesięcznego więzienia za udział w niepokojach Frysztackich. Pierwszy oskarżony Piotr Biernacki, przyznaje się do wielu zarzuconych mu zbrodni i wydaje oskarżonych, którzy mu tylko na myśl przychodzą: najpierw przyszedł z towarzyszami do Talera — tu pił wódkę; potem wieczorem poszedł z innymi do Sziffa na folwark, tu Ciempa Marcin groził podpaleniem, zboże zabierali ze spichlerza wszyscy, obwiniony nie brał; był u Diamanta także, tu wybił szybę i pił wódkę.

Inni oskarżeni przeważnie przyznają się, że tłukli szyby lub zabrali pewne przedmioty. Niektórzy sami je zanieśli lub złożyli w ręce władzy. Inni znowu twierdzą, że przybyli na miejsce zaburzeń tylko z ciekawości i nie mięszali się do niczego.

Mimo pracy i wysiłku przewodniczącego i sędziów rozprawa, ze względu na ilość oskarżonych, świadków i 19 rodzajów przestępstw, potrwa dni kilka.

Dział ekonomiczny.

Imieniem węgierskiej kolei zachodniej podaje się do wiadomości, że przy IX losowaniu 4% srebrnych obligów długu tejże kolei z emisyi 1890 r., odbytem dnia 1 b. m., w obecności notaryusza wedle planu liczby: 294, 391, 595, 1225 i 1236 — razem 5 sztuk wylosowano. Wartość nominalna tych wylosowanych obligów długu wypłaconą będzie począwszy od dnia 1 stycznia 1899 r. za zwrotem oryginalnych obligów wraz z wszystkiemi kuponami, płatnemi po tym terminie i z talonem. Z dniem 1 stycznia 1899 r. ustaje dalsze oprocentowanie tych obligów długu, dlatego wartość brakujących kuponów z późniejszym terminem płatności przy wypłacie wartości obligów potrąconą będzie.

Dyrekcya kolei państwowych ogłasza:

„Z dniem 1 paźpziernika 1898 wchodzi w życie dodatek 4 do taryfy część II zeszyt 3 w ruchu towarowym pomiędzy północnemi Niemcami a Galicyą i Bukowiną“.

Dyrekcya kolei północno-zachodniej rozpisuje dostawę na 1/2 miliona kilogramów nafty i na 1/4 miliona kilogramów smarów mineralnych.

Bliższych informacyj co do warunków dostawy może udzielić Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Z targów zbożowych. Kraków, 4 października. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 8·60 do 9·42. Pszenica węgierska od —·— do —·— Żyto od 7·10 do 7·95. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 5·25 do 7·40. Owies z opłatą akcyzową od 6·— do 6·60. Groch od 8·— do 12·—. Tatarka od 9·— do 10·50. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 2·60. Słoma od —·— do 2·20. Koniczyna na paszę od —·— do 3·—. Ziemniaki nowe za hektolitr 1.40 do 1·60. Jaja za kopę od 1·40 do 1·80. Masło za garniec od 3·— do 3·50. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 83·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 63·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od niczyna nasienna biała od —·— do —·—. Ko- —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od 5·80 do 6·—. Rzepak jary od —·— do —·—.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Lwów, 5 października. *(Telefonem.)* Rząd aktywował tutejszą szkołę handlową i wstawił w budżet na r. 1899 odpowiednią kwotę na upaństwowienie tej szkoły.

Lwów, 5 października. *(Telefonem.)* Dziś rozpoczęły się tutaj, pod przewodnictwem Gorayskiego, obrady producentów ropy. Na zgromadzenie przybył także Szczepanowski.

Wiedeń, 5 września. *(Telefonem.)* Poseł Stapiński prostuje w *N. Fr. Presse* podaną przez ten dziennik wiadomość, jakoby przyrzekł swój udział w ankiecie, zwołanej przez *„Israelitische Union“*. Nie weźmie on udziału w obradach tej ankiety, gdyż uważa je za bezcelowe.

Wiedeń, 5 października. *Wiener Ztg* ogłasza: Minister sprawiedliwości przeniósł sędziego powiatowego dra Henryka Hladischa z Radłowa do Łańcuta, oraz zamianował sekretarza sądu Stanisława Zacharyasza w Wadowicach sędzią powiatowym w Myślenicach i adjunkta sądowego dra Kazimierza Dąbrowskiego w Bochni, sędzią powiatowym w Radłowie.

Dalej przeniósł minister sprawiedliwości: sekretarza sądu, Adama Krzyżanowskiego, z Chrzanowa do Krakowa i mianował sekretarzami sądu: sędziego powiatowego Maryana Pieczonkę w Łańcucie dla Tarnowa, oraz adjunktów sądowych: Tytusa Łopatynera w Wadowicach dla Wadowic, dra Karola Kurkowskiego w Wojniczu dla Chrzanowa, dra Władysława Federowicza w Krakowie dla Krakowa i Stanisława Turskiego w Kolbuszowy dla Rzeszowa, wreszcie komisarza skarbowego galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbu, Józefa Schneidra, w Krakowie dla Krakowa.

Wiedeń. 5 października. Były minister hr. Gandolf Kuenburg, obecnie prezydent senatu przy najwyższym sądzie kasacyjnym, z okazyi przeniesienia go w stan spoczynku otrzymał order żelaznej korony pierwszej klasy, z uwolnieniem od taksy.

Wiedeń, 5 października. Znana firma giełdowo komisyjna Leonard Bonehal ogłosiła niewypłacalność. Niepokryte różnice w spekulacyach giełdowych firmy wynoszą 25.000 złr; inne jednak jej zobowiązania dochodzą do poważnej kwoty.

Berlin, 5 października. Wydany tu został charakterystyczny okólnik ministeryalny. Oto urzędnikom policyi nie wolno było dotychczas używać broni palnej, a w razie potrzeby posługiwali się oni płazowaniem pałaszami. Nowy okólnik zarządza natomiast, ażeby policya w wypadkach obrzucania jej kamieniami używała broni palnej, a przy posługiwaniu się bronią białą, robiła użytek nawet z ostrza.

Berlin, 5 października. W domu przy ulicy Syońskiej zamordowaną została w okrutny sposób służąca Teresa Kaiser, licząca lat 58. Lekarze stwierdzili silne uderzenie tępem narzędziem tak, że czaszka nieszczęśliwej została zupełnie zgruchotaną. Zamordowana służyła lat 40 u pastora Rollera. Mordercy zrabowali skromne oszczędności służącej, znajdujące się w komodzie.

Berlin, 5 października. *Berliner Tagblatt* dowiaduje się, że ze względu na możliwość poważnych zajść w Pekinie, oraz na to, że floty rosyjska i angielska zarzuciły kotwicę w Taku, a admirał Derfach wysłał tamże włoski okręt wojenny z Manili, rząd niemiecki nakazał wysłanie do Taku jednego okrętu wojennego z Kiaoczau. Celem tej ekspedycyi jest obrona obywateli niemieckich w Tien-tsin i w Pekinie. Nie wykluczone jest, że okręt ten wysadzi wojsko na ląd. O losie cesarza chińskiego brak autentycznych wiadomości, jak również co do osoby jego następcy.

Frankfurt (nad Menem), 5 października. *Frankfurter Ztg* otrzymuje z Pekinu wiadomość, że na dzień 4 b. m. zapowiedziano tam przybycie 30 kozaków i tyluż angielskich marynarzy dla obrony rosyjskiego, względnie angielskiego poselstwa.

Londyn, 5 października. Z Portsmuth donoszą, że krążownik „Terrible“ otrzymał rozkaz zaopatrzyć się w węgiel jeszcze w bieżącym tygodniu i być gotowym do wypłynięcia na Ocean Spokojny.

Londyn, 5 października. *Biuro Reutera* donosi z Pekinu: W mieście panuje spokój. Markiz Ito odjechał. Przypuszczają, że misya jego spełzła na niczem.

Bern, 5 października. Rada związkowa postanowiła wydalić dalszych sześciu anarchistów.

Paryż, 5 października. Wczoraj odbyła się w Pałacu Elizejskim rada ministrów. Radca trybunału kasacyjnego Forichon mianowany został pierwszym prezesem paryskiego trybunału apelacyjnego w Paryżu. Generał Baillond mianowany generalnym sekretarzem prezydentury na miejsce Hagrona, który został dowódcą 14 tej dywizyi.

Admirał Gervais reprezentować będzie rząd francuski na pogrzebie królowej Ludwiki duńskiej; poseł francuski w Kopenhadze w tym samym celu otrzymał nadzwyczajne listy uwierzytelniające.

Petersburg, 5 października. Car Mikołaj przed wyjazdem do Liwadyi polecił ministrowi spraw zagranicznych, aby upełnomocnił rosyjskiego posła w Konstantynopolu do podpisania ultimatum, wystosowanego do Porty przez mocarstwa w sprawie kreteńskiej. Ultimatum to ma być wręczone tureckiemu ministrowi spraw zagranicznych Tewfikowi paszy.

Rekonstrukcya gabinetu hr. Thuna.

Wiedeń, 5 października. *Wiener Ztg* ogłasza odręczne pismo cesarskie, jedno do prezydenta gabinetu hr. Thuna, zawiamiające go o przyjęciu dymisyi ministra handlu dr. Baernreithera, drugie zaś do dr. Baernreithera z zawiadomieniem, że na prośbę własną zwolniony zostaje z urzędu ministra handlu.

Wiedeń, 5 października. *(Telef.)* Hr. Thuna przyjął dziś cesarz na posłuchaniu. Jak zapewniają w sferach parlamentarnych, dowiadywał się monarcha o stanie rokowań rządu z prawicą w sprawie rekonstrukcyi gabinetu. Również obiega pogłoska, że cesarz przyjmując dziś na posłuchaniu prezydyum Izby poselskiej, zwrócił mu uwagę na konieczne, jak najszybsze załatwienie przedłożeń ugodowych.

Wiedeń, 5 października *(Telefonem.)* W przewidywaniu, że br. Dipauli zostanie ministrem handlu w miejsce Baernreithera, donosi *N. Wiener Tagblatt*, że kierownictwo katolickiej partyi ludowej obejmie dr. Ebenhoch.

Kathrein konferował wczoraj przez dłuższy czas z prezydentem ministrów hr. Thunem w sprawie ścisłego przyłączenia się katolickiej partyi ludowej do prawicy. — Partya katolicka ma w przyszłości być integralną częścią większości i dlatego mieć w gabinecie swego reprezentanta.

Wiedeń, 5 października. *(Telefonem)*. Podczas dzisiejszego posiedzenia Izby poselskiej zebrał się klub młodoczeski na naradę, w której omawiano stosunek młodoczechów do rządu.

Praga. 5 października. *Politik* omawia obecną sytuacyę i stwierdza, że gdy rząd chce, aby większość parlamentarna stała się rządową, musi wypełnić wszystkie te postulaty, które wyrażone zostały w projekcie adresowym większości. Projekt ten gotów, może więc hr. Thun odrazu go zatwierdzić, a wtedy zrekonstruowawszy swój gabinet może zapytać o większość w sprawie ugody.

Praga, 5 października. *Narodni Listy* donoszą, że klub południowo słowiański domaga się, aby w gabinecie Thuna zasiadł słowieński minister bez teki. Jako kandydata wymieniają w pierwszym rzędzie dr. Ferjancicza, następnie Berksa.

Hlas Naroda konstatuje, że minister oświaty hr. Bylandt nie chce ustąpić z gabinetu hr. Thuna, gotów jest natomiast poczynić jak największe ustępstwa na rzecz postulatów stronnictw prawicy. W tej sprawie zawezwano telegraficznie z Lincu posła Ebenhocha.

Praga, 5 października. *Narodni Listy* piszą o sytuacyi: Hr. Thun stara się o pozyskanie większości parlamentarnej. Aby mógł powiedzieć przed tronem, że większością taką rozporządza, musi jasną wytworzyć sytuacyę i wypełnić żądania prawicy. Jeśli się tak nie stanie, natenczas hr. Thunowi nie pozostanie nic innego, jak zgłoszenie swej dymisyi.

Wczoraj konferował hr. Thun z Dipaulim, Fuchsem i Kathreinem. Tak jak hr. Badeni, tak hr. Thun oświadczył tym posłom, że pragnie oprzeć swój gabinet na większości parlamentarnej.

Dipauli ministrem.

Wiedeń, 5 października. *(Telefonem.)* **Przywódca katolickiej partyi ludowej baron Dipauli mianowany został ministrem handlu w gabinecie hr. Thuna.**

Obrady deputacyi kwotowej.

Wiedeń, 5 października. *(Telef.)* Wybrani na onegdajszem posiedzeniu członkowie austryackiej deputacyi kwotowej; posłowie: Dipauli, Jaworski, Povsze, Schwegel, Steinwender, Forszt, Janda, Menger, Zedtwitz i Dawid Abrahamowicz i delegaci Izby panów zebrali się dziś na obrady. Deputacya ukonstytuowała się wybierając przewodniczącym hr. Schoenborna, jego zastępcą Jaworskiego, sekretarzem Povszego, a referentem dra Beera.

Hr. Thun w powitalnej przemowie wyraził życzenie, aby deputacye austryacka razem z węgierską zebrać się mogła już 8 b. m. w Peszcie na narady.

Referent Beer wyraził zdanie, że byłoby stosowniejszem opóźnić zebranie obu delegacyj w Peszcie, aby przedtem tu w Wiedniu porozumienie między członkami austryackiej deputacyi kwotowej nastąpić mogło.

Hr. Thun: Na Węgrzech wątpią, czy parlament austryacki okaże się zdolnym do pracy; sądzą tam, że w parlamencie naszym praca odbywa się tylko na pozór, a w obecnej działalności opozycyi niemieckiej tkwi jakiś kruczek obstrukcyjny.

Dr. Steinwender zastrzega się dobitnie przeciw tego rodzaju insynuacyom. Mówca widzi, że hr. Thun szuka tylko sposobności, aby wywinąć z pod obrad parlamentarnych sprawę ugody i skonstatowawszy niezdolność parlamentu do pracy, zastosować w całej pełni § 14.

Po odpowiedzi hr. Thuna, uchwalono opóźnić poza ósmy października spotkanie się deputacyi austryackiej z węgierską w Peszcie.

Z kongresu socyalistów.

Stuttgart, 5 października. Na wczorajszem posiedzeniu kongresu socyalistów toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad sprawozdaniem zarządu, przyczem szeroko omawiano kwestyę taktyki stronnictwa.

Vollmar zbijał twierdzenie, jakoby w stronnictwie socyalistycznem miało nastąpić jakieś zabagnienie, najsilniej przeciwko temu przemawia równomierny wzrost wpływu i znaczenia stronnictwa.

Liebknecht zaznaczył, iż nie należy folgować zbyt oportunistycznym dążnościom, gdyż siła socyalnej demokracyi polega właśnie na walce klas i wyraźnem odgraniczeniu socyalnej demokracyi od stronnictw mieszczańskich.

Na wniosek Pfannkucha kongres przyjął rezolucyę, zalecając wstrzymanie się od pracy w dniu 1 maja przyszłego roku — wszędzie tam, gdzie nie będzie to ze szkodą dla interesów klasy roboczej.

Z Rady państwa.

(Telefoniczne sprawozdanie „N. Reformy“.)

Wiedeń, 5 października. Obraz, jaki roztacza dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej, przypomina dawne, spokojniutkie czasy ery hr. Taaffego. Na sali spokojnie i brak większej części posłów, tak że pierwszych dwóch mowców wytaczało swe żale przeciw ugodzie przed pustemi prawie ławkami. Dopiero, gdy zabrał głos głowa chrześcijańsko socyalnych. dr. Lueger, więcej posłów zaległo salę obrad. Oto przebieg posiedzenia:

Prezydent otwiera posiedzenie słowy *Hohes Haus!* Izba w tej chwili się podnosi, bo znaczy to, że prezydent ma uczynić jakąś enuncyacyę od cesarza. Istotnie oświadcza prezydent, że dziś był wraz z członkami prezydyum u cesarza i złożył monarsze uchwaloną dnia 26 września kondolencyę z powodu śmierci cesarzowej. Dr. Fuchs zawiadamia, że manifestacyę tę Izby cesarz łaskawie do wiadomości przyjął i polecił prezydum, by złożyło Izbie jak najgorętsze podziękowanie.

P. Cena i tow. stawiają wniosek nagły w sprawie nędzy w powiatach jarosławskim i cieszanowskim.

P. Danielak i tow. interpelują o internowanie posła Kubika przez starostę bialskiego.

Z kolei przystąpiono do rozpraw nad przedłożeniami ugodowemi.

Dr. Roser z niemieckiego stronnictwa ludowego domaga się, aby oznaczono stałą raz na zawsze wysokość kwoty dla obu połów monarchii. Ta też „kwota“ i jej za wielka cyfra dla Austryi, stanowiła treść główną wywodów mowcy, który jeszcze wytoczył cały szereg skarg z powodu tego, że zamierzonem jest podwyższenie cła od ropy naftowej, co jedynie na korzyść Galicyi wyjść może. Tego mowca nie może strawić.

P. Schlesinger (antysemita) zajmuje się w swem przemówieniu ciągle odgrzewaną przez siebie ideą tak zwanych *Volksgeldów* i żydami. Uderza na ministra skarbu, o którym się wyraża, że poszedł on w służbę wielkiego kapitału; osoba dra Kaicla znakomicie przystaje go całego szeregu Rotszyldów. Nigdy też nie dostało się żydom tyle orderów, co teraz za ery hr. Thuna. Fakt, że sekretarz bar. Rotszylda niedawno order otrzymał, dowodzi jasno, że potrzeba nowej pożyczki. Zdaje się, że chodzi tu o świeże zapotrzebowanie dwudziestu milionów. Mowca nazywa rząd hr. Thuna gabinetem swawoli, a ponieważ popierać go ma zamiar dzisiejsza większość parlamentarna, przeto i ta większość swawolnie chce lud swój uczynić parobkami żydów. Zwróciwszy się do ugody, zauważył p. Schlesinger, że z tych przedłożeń ugodowych nic nie da się zrobić, nic w nich poprawić nie można, że tedy każdy uczciwy człowiek powinien je odrzucić *a limine*.

Dr. Lueger wprost przystępuje do rzeczy: do przedłożeń ugodowych. Wprowadzenie waluty złotej nie jest niczem więcej, jak kłanianiem się wielkiemu kapitałowi. Błąd ten popełnia dr. Kaicl tak snadnie, jak i jego poprzednicy na stanowisku ministrów skarbu. Podwyższenie cła od surowca naftowego jest znów umizgiem do galicyjskich producentów, których mowca nazywa zdziercami. Mowca rozbiera dalej następstwa, jakieby wynikły z uchwalenia przedłożeń ugodowych, jakie wniesione zostały.

Dalej omawia dr. Lueger sprawę nowych podatków i nowe ciężary, pod jakiemi uginać się bedzie lud, gdy te przedłożenia ugodowe zostałyby przyjęte. Podnosi następnie uległość austryackich ministrów wobec Węgier i twierdzi, że sprawy tak się składają, że austryaccy ministrowie są jakby podwładni słudzy Węgrów. *(Oklaski z lewicy. Przewodniczący, wiceprezydent Lupul, wzywa mowcę za ostatnie wyrażenie do porządku. Lewica demonstruje przez silniejsze jeszcze oklaski).* Lueger omawia dalej sprawę wysokości kwoty i zapytuje, kiedy przyjdzie czas, w którym Austrya przestanie płacić trybut Węgrom. Do rządu stawia mowca następujące pytania:

1) Jaki układ tajny zawarł rząd austryacki z węgierskim w sprawie ugody?

2) Co słychać z tak zwanem *„iunctim“?*

3) Jakie rokowania odbywały się z Młodoczechami, aby pozyskać ich dla ugody? *(P. Sileny woła: I my to chcielibyśmy wiedzieć!)*

Krytykuje dalej Lueger stanowisko prawicy. Młodoczesi i katolicka partya ludowa zdają się być pełni uwielbienia dla tej ugody — ci pierwsi z pewnością za rozporządzenia językowe. Gdy Młodoczesi głosować będą za ugodą, wtedy jasno się okaże, że otrzymali za nią rozporządzenia językowe. *(Lewica bije oklaski i krzyczy „Schande!“ i po czesku „hańba!“)* Mowca zwraca się do Młodoczechów i podniesionym głosem mówi: Prowadzicie sprawę na spółkę z Madziarami i żydami, którzy najbardziej uciskają Słowian. Konstatuje dalej mowca, że Dipaulego mianował rząd ministrem handlu dlatego tylko, aby zapewnić sobie głosy za ugodą katolickiej partyi ludowej. Mowca kończy: Jeżeli Niemcy będą się trzymać razem i iść zwartą falangą obok siebie, natenczas Thun i Kaicl wkrótce spakują swoje manatki i wrócą do swoich siedzib dotychczasowych.

Po Luegerze przemawiał liberał niemiecki Noske.

Hannich (socyalista) podnosi, że przedłożenie ugodowe jest niesprawiedliwe, albowiem nowe ciężary nakłada na ludność biedną, a bogatym zapewnia nowe korzyści.

Przemawia potem Chiari, poczem dr Pfersche wnosi o zamknięcie posiedzenia. Wniosek ten odrzucono, a przewodniczący udzielił głosu Czeczowi, który postawił wniosek o zamknięcie dyskusyi. Na wniosek Kaisera nad tem, czy dyskusya ma być zamkniętą, głosowanie odbywa się imiennie.

Wniosek Czecza o zamknięcie dyskusyi został uchwalony 163 głosami przeciw 149.

Przy układaniu porządku dziennego posiedzenia rozwinęła się znowu dyskusya. Godzina 5 1/2, rozprawa trwa dalej.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 5 października 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	101	20
„ „ srebrna	101	10
4% renta austryacka złota	120	55
4% „ „ koronowa	101	80
4% „ węgierska złota	119	85
4% „ „ koronowa	98	10
Akcye Banku austro-węgierskiego	900	—
„ kredytowe	352	7[illegible]
Londyn	120	15
Marki	58	87 1/2
20-to Markówki	11	73
20-to Frankówki	9	52 1/2
Włoskie banknoty	44	—
Dukaty	5	6[illegible]
Węgierskie Losy Premiowe	162	—
Losy tureckie	58	50
Akcye Anglobanku	155	—
„ Unionbanku	29[illegible]	—
„ Bankverein	262	—
„ Laenderbanku	223	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	[illegible]93	—
„ „ Południowej	73	—
„ „ Elbethal	269	—
„ „ Nordbahn	3390	—
„ „ Staatsbahn	350	—
„ „ Alpine	176	2[illegible]
„ Tureckie Tabaczne	129	—
Ruble	127	12

Berlin, 5 października 1898

	Złr.	ct.
Banknoty austryackie	169	90
Krótki Wiedeń	169	65
Banknoty rosyjskie	216	55
Krótka Warszawa	216	10
4 1/2 % Listy Polskie	100	90
Renta włoska	91	80
Akcye kredytowe austryackie	230	75
Ruble Ultimo	216	50

Wiedeń, 5 października 1898.

	Złr.	ct.
Spirytus gotowy	19	20
Cena nafty	17	75
Pszenica na jesień	9	25
Żyto na jesień	7	[illegible]8
Owies na jesień	5	76
Kukurudza	5	59

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z d. 5 października 1898 r. godz. 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	25	127	75
Marki niemieckie	58	70	[illegible]8	95
Franki papierowe	47	30	47	75
20-te frankówki w złocie	9	52	9	57
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip	1[illegible]9	75	1[illegible]0	75
4 1/2 % Listy zastawne Banku hip.	100	25	101	—
4% „ „ „ „	96	45	97	50
4 1/2 % Listy zastawne Banku kraj.	100	75	101	50
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	25	98	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	45	98	50
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	[illegible]5	75	96	40
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	25	98	25
[illegible]% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
[illegible]% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	—	98	—
4% Pożyczka miasta Lwowa	95	25	96	25
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	103	—
4 1/2 % „ „ „ „	100	25	101	25
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	25	28	—
„ „ Stanisławowa	51	—	55	—
V. Akcye				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „	[illegible]72	—	382	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	207	50	212	50
Akcye kolei Karola Ludwika	209	50	210	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	[illegible]2	50	[illegible]4	50

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego który się oblicza osobno

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby. W pierwszą niedzielę każdego miesiąca wstęp darmo.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków. W niedzielę o godzinie 10. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum ks. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta. — Szkoły, pensyonaty i instytucye, pragnące zwiedzić Muzeum zbiorowo, w dnie te nie mogą być do zwiedzenia dopuszczone ale zgłosić się winny do dyrekcyi, która inny dzień odpowiedni w tym celu oznaczy.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 9 do 1 i od 3 do 6 popołudniu za opłatą 20 ct. od osoby dorosłej i 10 ct. od dzieci do lat dziesięciu. W niedziele i święta — z wyjątkiem świąt głównych — wstęp do zbiorów od godziny 10 do 1 bezpłatny.

Griedera materye jedwabne

są, za co się poręcza, najlepsze, trwałe, gdyż farbowanie jest bardzo starannie uskutecznione. Wspaniałe nowości można otrzymać po rzeczywistych cenach fabrycznych wolne od cła i opłaty pocztowej tylko wprost do domu. Tysiące pism z uznaniem. W jakich kolorach życzy sobie Pani próbek? 143 8 0

Związek fabryczny dla materyj jedwabnych

Adolf Grieder & Cie, kr. nadw. dost., **Zurych** (Szwajcarya).

Uczę grać na fortepianie tanio!

Plac Maryacki L. 2, drugie piętro. 1649 1 4

Para koni

5-letnich, brudno kasztanowatych, z wąskiemi łysinami jednej maści, rasy angielskiej, 16³ miary, chodnych, dobrze ujeżdżonych, zupełnie zdrowych — jest **do sprzedania.** — Bliż. wiadomość: **L. Jaroński, Przecław.** 1646 1 3

Lokal parterowy

w ogrodzie, o 3 ładnych pokojach, z których jeden bardzo duży z oświetleniem górnem, mogący być użytym na lokal towarzystwa lub atelier malarskie, litograficzne lub tympodobne, jest od każdego czasu do wynajęcia przy ulicy Batorego Nr. 12. 1647 1 3

Do sprzedania:

Parcele gruntowe przy ul. Straszewskiego i Jabłonowskich naprzeciw nowego Uniwersytetu, położone przy nowo utworzonej ulicy na gruntach Ujeżdżalni wojskowej. — Bliższa wiadomość w kancelaryi **Adw. Dra Gustawa Kadena w Krakowie, ul. Poselska Nr. 9.** — Pośrednictwo wykluczone. 1656 1 3

Do zamiany

jest **dom II. piętrowy** przy ulicy Batorego, dobrze się rentujący, oraz **willa** tamże z ładnym i dużym ogrodem — na dom lub parcelę przy ulicy Starowiślnej, Wielopole lub ul. Dietlowskiej. — Pośrednictwo wyłączone. — Oferty pod **C. P.** poste rest. **Kraków.** 1648 1 3

L. 992. 1654 1 3

Konkurs.

Na mocy uchwały Rady powiatowej z dnia 29-go lipca 1898 r L. 992 — rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę **inżyniera przy Wydziale powiatowym w Nowym Sączu** — z roczną płacą 600 zł. i dodatkiem na rozjazdy 800 zł. w. a.

Podania kompetecyjne wnosić należy do Wydziału powiatowego w Nowym Sączu w terminie **do 15 listopada b. r.**

Do podania należy dołączyć:

1) metrykę urodzenia;
2) świadectwa z ukończonych studyów technicznych działu budowy dróg i mostów, kwalifikujących kandydata po myśli ogólnych wymogów Wysokiego Wydziału krajowego do objęcia posady samoistnego inżyniera, tudzież świadectwa z dotychczasowej praktyki zawodu;
3) świadectwo moralności.

Nowo zamianowany inżynier powiatowy, jako funkcyonaryusz Wydziału powiatowego, prowadzić będzie zarząd i nadzór nad drogami powiatowemi, a nadto nad drogami gminnemi I. kl., za takie obecnie uznanemi lub w przyszłości uznać się mogącemi, po myśli ustawy drogowej z dnia 5 lipca 1897 r. Nr. 43 Dz. u. kr.

Z Wydziału powiatowego.

Nowy Sącz, 30 września 1898 r.

Prezes:
Władysław Głębocki.
Sekretarz:
Karol Merkl.

Potrzebna jest Panna służąca,

Francuzka, znająca się na krawiecczyźnie i białem szyciu. — Wiadomość: **Flasińska w Krakowie, ulica Długa L. 34, I. piętro.** 1655 1 2

Kojarzenie małżeństw.

Piękna młoda panienka, sierota, katoliczka, z wpływowej rodziny, posiadająca 360.000 złr. gotówką, radaby wyjść za mąż za mężczyznę na poważnem stanowisku (za właściela dóbr, fabrykanta, kupca, oficera, wyższego urzędnika). Na zapytania odpowiada spiesznie i pod największą dyskrecyą Biuro pośrednictwa **Armin Fellner, Budapest, VI., Aradergasse 28,** gdzie zawsze znajdują się liczne zgłoszenia tylko od dam bogatych i znamienitych 1653

Handlowa

Spółkarybacka „Union“

w Krakowie, ul. Rybaki pod Zamkiem, **sprzedaje we własnej hali na Wiśle i we filiach na placu Szczepańskim, wszelkie gatunki ryb żywych i bitych po cenach najniższych.**

Zamówienia z prowincyi uskute znia się natychmiast. 1607 3 56

Mieszkania przy ul. Bernardyńskiej pod l. 8

do wynajęcia każdego czasu:

☞ 4 pokoje, przedpokój i kuchnia,
☞ 3 „ „ „ „
☞ 2 „ „ „ „

Wiadomość u stróża. 1586 2 4

Piękność niezawodną

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego J. Wiśniewskiego,** który w przeciągu kilku dni usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty**, czyniąc płeć piękną, białą.

W Krakowie skład: J. Wiśniewski, Stradom 7, droguerya; **we Lwowie:** Fridrich i Beacock, ulica Hetmańska Nr. 4; **w Bochni:** Jan Michnik, droguerya. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać: „Krem Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi“. **Słoik 60 centów.** 1235 85 0

Ważne dla pp. majstrów szewskich

SALOMON INFELD junior (młodszy)

Pierwszorzędny handel, obficie zaopatrzony we wszelkiego rodzaju **skóry** krajowe i zagraniczne, w specyalnych gatunkach, słynne ze swej dobroci i trwałości, **wierzchy** na obuwie męskie i damskie, jak i w wszelkie przybory szewskie itp.

Zamówienia z prowincyi wykonuje się starannie. Wysyłka punktualna.

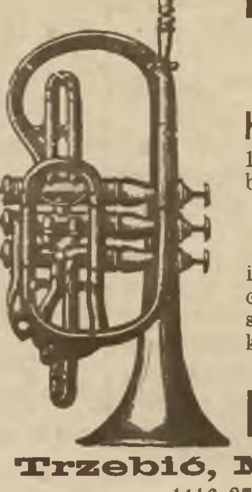
W nieodpowiednim razie wymiana lub zwrot pieniędzy.

Handel ten pozostaje pod kierunkiem długoletniego fachowca i odpowiada co do doborowego towaru i niskich cen wszelkim wymaganiom. 1515 7 10

Handel SKÓR i PRZYBORÓW szewskich

KRAKÓW, „HOTEL LONDRES.“

Kto chce kupić tanio, a dobre



instrumenty muzyczne

wszelkiego rodzaju,

Harmonijki ręczne

1-, 2- i 3-rzędowe, bardzo dobrze wykonane,

automaty grające

i inne przybory muzyczne, niech zażąda ilustrowanego cennika — który opłatnie wysyła morawska firma:

FR. KONEČNÝ

Trzebič, Morava. 1416 27 30

Kamienica piętrowa

w Krowodrzy murowanej, w pobliżu toru kolejowego położona, składająca się z kilkunastu ubikacyj,

jest zaraz do sprzedania.

Bliższej wiadomości zasięgnąć można w biurze **Towarzystwa Kredytowego Rękodzielników i Przemysłowców w Krakowie, ulica św. Krzyża Nr. 7.** 1355 13 0

Zawiadamiam Szan. Publiczność, iż dnia 6 października b. r. otwartym zostanie nowo założony

Magazyn konfekcyi dziecięcej

gotowych ubiorów dla panienek i chłopców oraz bielizny dla niemowląt

pod firmą 1633 2 2

„Marya“

w Krakowie, w Rynku głównym pod L. 6, I. piętro od frontu (Szara kamienica).

Polecam się łaskawym względom P. T. Publiczności i kreślę się z poważaniem

Marya Kalkstein.

NA SEZON JESIENNY.

Nowości dla Dam!

Modele kapeluszy, fasony, kwiaty, pióra, koronki, wstążki,

☞ kapelusze dziecięce, barety, kapuzy, szale, chustki i rękawiczki ☜

W WIELKIM WYBORZE — W HANDLU

Birtus & Bojarski

(dawniej St. Birtus). 1490 8 10

Kraków, linia A—B.

Pończochy, kamasze, parasole.

Ceny niskie konkurencyjne. **Kołnierzyki, krawaty, woalki.**



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego amatorom tejże poleca **handel**

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem. 21 79 0

1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej	1.40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryg. opak., najlepszej	2.50
1 funt „Imperial“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt Wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych	1.20
Znakomitej Kawy „Ceylon“ franco 5 kilo	9.50

Herbata z Brodów! **Herbata z Brodów!**

K. ZIELIŃSKI optyk w KRAKOWIE, Rynek 39, linia A-B,



poleca wielki wybór **lornetek teatralnych i polowych,** po bardzo niskich cenach, mianowicie:

Teatralne czarno emal. złr. 3·90, 4·50, 5·25, 6·25
„ niklowane . . . złr. 4·50, 5·25, 5·50
„ aluminiowe . . . złr. 6·50, 7·50, 8·—
„ oprawa z konchy złr. 6·50, 7·25, 8·—, 10·—
Polowe czarno emaliow. złr. 6·75, 7·50, 8·—, 8·50
„ nikl. 8 szkieł „Alpenglas“ złr. 6·—, 8·50
„ alumin. 8 szkieł „Alpenglas“ złr. 11·—

Ceny rozumią się z skórkow. futerałami a przy polowych i z paskiem. 1100 34 0

Wagi wodne budowlane 25 cm. złr. —·70
„ „ „ 60 „ „ 1·—
Miary 20to-metrowe złr. 2·80 do 4·50.



W. Stachowicz

krawiec

cywilny i wojskowy

w Krakowie, Rynek główny, L. 30,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 1529 6 0

UNIFORMÓW

jakoteż **wszelkie artykuły dla c. i k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.**

Ceny umiarkowane.



Ostatnie Ciągnienie 22 Października.

1. Głów. wygr. 100.000 krn. wart.
2. „ „ 25.000 „ „
3. „ „ 10.000 „ „

gotówką z odciągnięciem 20%.

Losy wiedeńskie po 50 ct.

polecają w **Krakowie:** Józef Altstädter, Juda Birnbaum, Bracia Eibenschütz, Karol Gottlieb, J. M. Grajower, A. Holzer, Józef Landau, Józef Lauer, A. Raczyński, M. D. Trinkenreich. 1631 3 0

Do sprzedania realność

w najzdrowszej dzielnicy, z dwoma frontami, z obszernym placem budowlanym. Wiadomość w **Gł. Agencyi J. Hopcasa i A. Salomonowej w Krakowie.** 1637 2 3

Znany za granicą a najplenniejszy i znakomity do jedzenia gatunek

ziemniaków „Topazy“

sprzedaje Zarząd dóbr Lubla, poczta i st. kol. Frysztak, w drobnej rozprzedaży po **2 złr.** za 100 klgr. z workiem, wagonowo **170 złr.** loco Frysztak. 1632 2 6

ZAKŁAD

kupna i sprzedaży

wszelkich ruchomości

w zakres urządzenia domowego wchodzących (nowych i używanych), **ul. Floryańska, róg św. Tomasza, kupuje** (i prosi o zawiadomienie w razie potrzeby sprzedaży), **sprzedaje** i przyjmuje do sprzedaży w komis. 1520 6 156

J. Łuszczewski.

Już wyszedł

Pierwszy Nakład karnawałowych pączków

w niedzielę 2 października b. r.

Sztuka po 4 ct.

Cukiernia Warszawska, plac Dominikański 3, Kraków.

3 razy tygodniowo w **Niedzielę, Wtorek Czwartek.** 1603 2 10

Abonament: **Kawa z bułką 3 złr. miesięcznie.**

Polecając się Szanownej Publiczności pozostaję z wysokiem poważaniem

Romuald Pioczarka.

LEŚNICTWO ZASSÓW pod Czarną

(o. p. Zassów, stacya kolei i telegraficzna: Czarna), rozsyła od **15 października:** sadzonki leśne, drzewka parkowe, krzewy i rośliny pnące. 1581 9 30

Cennik odwrotną pocztą opłatnie.

Skład płócien.

J. BUCHNER

Kraków, Stradom L. 23

(dom własny), 1471 12 15

polecą swój bogato zaopatrzony

Skład wszelkich towarów jedwabnych, bławatnych, oraz czarnych i kolorow. aksamitów lyońskich.

Wielki wybór kaszmirów, chustek i dywanów, Czesanki (Kamgarny),

częściowo i hurtownie, **po cenach fabrycznych,**

tudzież **resztki** materyj jedwabnych i wełnianych po cenach **o połowę zniżonych.**

Skład chodników. **Skład sukna.** **Skład dywanów.**

NOWO OTWORZONY

GRAND BAZAR

przy ul. Mikołajskiej Nr. 1, w domu Wgo Fritscha,

nie zachwala swego towaru, nie odwołuje się do blagi, lecz pragnie sumiennie i rzetelnie obsługiwać P. T. Publiczność po cenach niemal własnego kosztu.

Zabawki dziecięce w wielkim wyborze, **przybory do podróży i toaletowe, parasole i laski, bronzy, majoliki i kasetki, cygarniczki i fajki, krawaty i bielizna męska. Prawdziwe biżuterye francuskie i czeskie. Wszelkie towary skórkowe.**

Prosząc o łask. względy, pozostaję z poważaniem

1620 2 10 **B. Liban.**

Osoba starsza, władająca językiem niemiec. gruntownie — poszukuje posady do dzieci, do towarzystwa, lub do samodzielnego zarządu domem.

Łaskawe zgłoszenia pod lit. **E. Z.** poste restante **Cło.** 1574 3 3

Uskutecznia się w naszem biurze:

Przekłady

(tłómaczenia) **wszelkich skryptów listów, dokumentów, korespondencyj, broszur, cenników** i t. p. od **najwytworniejszych** do **najzwyklejsz.,** z języków: **francusk., angiel., włosk., niemiec. i rosyjsk. na język polski i odwrotnie. Wykonanie wykwintne i sumienne.**

Gł. Ajencya Dzienników i Ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej w Krakowie, Plac Maryacki Nr. 2. 1448 10 0

Cennik

Drzew i Krzewów owocowych, Drzew i Krzewów ozdobnych i Roślin 1475 9 10

wysyła za darmo i opłatnie

E. UKLAŃSKI,

Zarząd Ogrodów OLSZA-DWÓR, poczta i stacya kolei KRAKÓW.

5 kilogramów **Winogron** słodkich, wielkich, kuracyjnych opłatnie, za zaliczką złr. 2·10 wysyła **Lenhart, Beregszasz (Węgry).** 1611 6 15

! Ważne dla gospodarzy rolnych !

Avenina

gwałtowna trucizna na myszy polne:

1 ko 95 ct., strzelba do wsypywania trucizny w otwory polne 1 złr. — Do nabycia **w aptece „pod złotą głową“ M. Pronia w Krakowie, Rynek gł.** 1527 6 0

Koncypienta

rutynowanego **poszukuje adwokat**

Dr. PISEK w Mościskach.

1628 3 5

Literat poszukuje spokojnego mieszkania na wsi

2 duże do 3 pokojów, z utrzymaniem w większym dworze, położ. na górze z szerokim widokiem, blisko lasu, w okolicach Galicyi zachodniej. Zgłoszenia: **St. Artagan w Krakowie, ul. Pańska l. 8.**

1613 3 5

KUCHNIA POLSKA

wraz z kawiarnią przy ulicy św. Anny L. 5

poleca **śniadania, obiady i kolacye** czysto, zdrowo, smacznie i na maśle przyrządzone. **Dla panów Abonentów ze znacznem ustępstwem.**

Dziękując za dotychczas okazywane mi względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności.

Z głębokim szacunkiem

1407 12 0 **Józef Bielawski.**

Merańskie winogrona kuracyjne

10 funtów brutto opłatnie wysyła wszędzie za 2 złr. 20 ct. 1453 25 30

Hans Tauber, Meran (Tyrol).

Skład sukien M. Neumann

w Wiedniu, I., Kärntnerstrasse 19.

Ubrania lodenowe	złr. 15·—
Hawelok	złr. 9·—
Zarzutka	złr. 9·—
Paletot zimowy	złr. 16·—

Wskazówki miary, katalogi i wzory za darmo i opłatnie. 1610 3 0

Wysyłka tylko za zaliczką, niestosowne przyjmuje się jednak napowrót.

Zakopane, Willa Modrzejów,

świeżo odnowiona (9 pokoi, kuchnia, 2 stajnie, 2 wozownie), zaopatrzona starannie, z całem urządzeniem, **na zimę do najęcia.**

Wiadomość: **Olszewski, Zakopane, Modrzejów.** 1473 8 8

FORTEPIANY Z MECHANIKĄ ANGIELSKĄ NAJZNAKOMITSZEJ W AUSTRYI FABRYKI

PETROF

SPRZEDAJE PO TYSIĄC KORON WAL. A. GABRYELSKA KRZYSZTOFORY KRAKÓW.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.